Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 30 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 197 (1542)

Raport genewski o stosunkach polsko-litewskich.

Za parę dni rozpoczyna się dziesiąta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, która jak zwykle poprzedzi sesja Rady (56(. Sekretarjat generalny przygotował według regulaminu sprawozdanie z działalności Ligi za rok ubiegły, t. j. od września 1928 r.

Raport Sekretarjatu Generalnego nie zawiera nic nowego, a tylko zestawienie prac dokonanych w okresie sprawozdawczym.

Stronice 32 i 33 sprawozdania sekretarjatu generalnego pod tytułem „Stan obecny rokowań pomiędzy Polską a Litwą“ brzmią j. n.:

Na sesji w dn. 10 grudnia 1927 r. Rada uchwaliła rezolucję, która m. in. zawiera co następuje:

„Rada Ligi Narodów — — — — — — — — — — — — —

„Zaleca obu rządom (litewskiemu i polskiemu) aby wszczęły możliwie jaknajszybciej rokowania bezpośrednie w celu ustalenia stosunków zabezpieczających pomiędzy obu państwami porozumienie, od którego zależy pokój.

„Oddaje do rozporządzenia obu stron usługi Ligi i jej organizacyj technicznych, gdyby ich pomoc była pożądana w rokowaniach, które zaleca“...

W wyniku tej uchwały obie strony aby wszcząć bezpośrednie rokowania, zalecone przez Radę, wszczęły pierwszą wymianę zdań dla ustalenia daty i miejsca rokowań. Dnia 30 marca 1928 r. strony ułożyły regulamin konferencji polsko-litewskiej, która odbyła się w Królewcu od 30 marca do 2 kwietnia 1928 r. Konferencja ta wyłoniła parę komisyj.

Na sesji w dn. 6 czerwca 1928 r. Rada na wniosek przedstawiciela W. Brytanji postanowiła wnieść na porządek dzienny następnej sesji sprawę stosunków pomiędzy Polską a Litwą i poleciła swemu sprawozdawcy przedstawienie w tym terminie raportu o rokowaniach.

Referent przedstawił Radzie wobec tego na sesji wrześniowej expose o stanie rokowań polsko-litewskich.

Stwierdzając, że ani data zwołania, ani miejsce obrad konferencji plenarnej, która miała omówić prace komisji, nie były jeszcze oznaczone, referent wyraził swe rozczarowanie z powodu, że „rokowania nie zostały doprowadzone do wyniku, którego Rada miała prawo oczekiwać“.

Aby zdać sobie sprawę z tego, co zostało dotąd uczynione i z perspektywy na przyszłość tych układów Rada wazwała obie strony do uzupełnienia ustnie sprawozdania.

Przedstawiciel Polski ograniczył się do stwierdzenia, że jego rząd uczynił wszystko, co było w mocy, aby zastosować się do zaleceń Rady z dn. 10 grudnia 1927 r.

Przedstawiciel Litwy przyznał, że wynik, osiągnięty nie może być uważany za bardzo zadawalający, ale zauważył, że rokowania nie są skończone, gdyż konferencja plenarna nie została zwołana. Podkreślił trudności rokowań i oświadczył, że gdyby się one przewlekały, to odpowiedzialność za to nie spadnie na Litwę. Rząd litewski gotów jest do ustępstw i zawsze uważał, że trzeba sobie zdawać sprawę nie tylko z interesów narodowych, ale także międzynarodowych. Jeżeli rokowania w danej chwili nie są zakończone to w każdym razie przygotowano teren.

W następstwie tych oświadczeń przedstawiciel Holandji (p. Beelaerts van Blookland) przedstawił Radzie dnia 8 września nowy raport, w którym przypomniał zobowiązania obu stron do ustalenia w drodze rokowań bezpośrednich lub ewentualnie z pomocą Ligi Narodów modus vivendi, dający się pogodzić ze stanem pokoju. Raport stwierdzał, że strony nie mogły dotychczas zawrzeć układów, które pozwoliły Radzie na skonstatowanie, iż stosunki dobrego porozumienia zostały istotnie pomiędzy obu krajami przywrócone.

Następnie sprawozdawca wezwał Radę do udzielenia nowej zachęty toczącym się rokowaniom.

Przedstawiciel Polski nie poczynił żadnych zastrzeżeń co do tego sprawozdania przedstawiciela Holandji.

Przedstawiciel Litwy oświadczył, że przyjmując w zasadzie badania i ankiety, przewidziane w raporcie, uważa on je za nie na czasie, gdyż rokowania bezpośrednie trwają. Pozatem uczynił on zastrzeżenie co do uznania prawa Rady do strzeżenia interesów państw trzecich. P. Voldemaras oświadczył, że jego zdaniem pakt nie daje do tego prawa Radzie.

W odpowiedzi na uwagi przedstawiciela Litwy sprawozdawca oświadczył, że w jego raporcie była mowa tylko o możliwości, w razie bezowocności rokowań, wszczęcie badań przez ekspertów i że do Rady należałaby o tem decyzja. Dorzucił on, że prawo Rady do zajmowania się interesami państw trzecich jest najzupełniej niewątpliwe.

Rada przyjęła jednomyślnie raport sprawozdawcy do wiadomości.

Na posiedzeniu w d. 12 września 1928 r. Rada poleciła przedstawicielowi Hiszpanji objęcie referatu sprawy polsko-litewskiej po przedstawicielu Holandji, którego mandat wygasł.

Podczas sesji w Lugano w dniu 12 grudnia 1928 r. Rada przyjęła do wiadomości stan rokowań pomiędzy Polską a Litwą. Przedstawiciele obu stron złożyli z tego powodu oświadczenia, z których wynikało, że rokowania bezpośrednie doprowadziły wprawdzie do zawarcia umowy prowizorycznej w sprawie ułatwień dla ludności z obu stron „linji administracyjnej polsko-litewskiej“, ale nie dały wyników, których strony oczekiwały, jednakże od czasu interwencji Rady z grudnia 1927 r. pokój panuje między obu państwami i oba rządy są zgodne co do prowadzenia nadal rokowań bezpośrednich dla zawarcia umowy o wymianie handlowej.

Po przyjęciu do wiadomości raportu przedstawiciela Hiszpanji Rada na posiedzeniu w dniu 14 grudnia uchwaliła dwie rezolucje. W pierwszej z nich przypomniała o uroczystych deklaracjach, złożonych w grudniu 1927 r., deklaracjach, w których Litwa z jednej strony oświadcza, że nie uważa się za znajdującą się w stanie wojny z Polską, a z drugiej strony Rzeczpospolita oświadcza, że uznaje i całkowicie uszanuje niezawisłość polityczną i nietykalność terytorjalną republiki Litewskiej“.

Następnie Rada wezwała strony, aby w swoich dalszych układach trzymały się litery i ducha rezolucji z dn. 10 grudnia 1927 r. i raportu, przedstawionego przez reprezentanta Holandji.

Pozatem, aby prowadzić dalej dzieło uspokojenia i zgody, rozpoczęte w grudniu 1927 r., Rada, stwierdzając w swojej drugiej rezolucji, że przedstawione jej dokumenty, mówiące o trudnościach w komunikacji i tranzycie: odesłała zbadanie tej sprawy do komisji komunikacyjno-tranzytowej Ligi Narodów.

Przedstawiciel Litwy oświadczył, że nie widzi przeszkód do przyjęcia tej uchwały, ale jest przekonany, iż rząd litewski wypełnił wszystkie swoje zobowiązania międzynarodowe. Stwierdzając, że interwencja Rady Ligi Narodów nie dała ostatecznego roztrzygnięcia zagadnienia stosunków polsko-litewskich, zapewnił on Radę, że jej wezwania do prowadzenia nadal układów w duchu, w którym je znaleziono, będą spełnione.

Ze swej strony przedstawiciel Polski stwierdził, że zgodnie z literą i duchem rezolucji z dn. 10 grudnia 1927 r. wprowadzenie terminu „linja administracyjna polsko-litewska“ do układu o małym ruchu granicznym pomiędzy Polską a Litwą nie może w żadnym razie być interpretowane, jako wyrzeczenie się przez Polskę swoich praw terytorjalnych.

Cwiczenia rezerwistów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie, powołujące na ćwiczenia wojskowe rezerwistów, którzy z jakichkolwiek bądź powodów dotąd ćwiczeń nie odbyli. Dla podoficerów ćwiczenia odbędą się w terminie od 23 września do 31 października, dla szeregowców od 23 września do 19 października.

Ostatnie dni konferencji haskiej.

Niemcy nie chcą się zgodzić na żaden punkt.

HAGA, 29/VIII. (Pat). Narady delegacyj 6 mocarstw zapraszających zakończyły się o godzinie 2 min. 30 w nocy, Dotyczyły one 4 punktów, co do których zgoda Niemiec jest konieczna. Delegacje państw wierzycielskich osiągnęły całkowite porozumienie, nie uzyskano jednak jeszcze aprobaty Niemiec, które mają udzielić oficjalnej odpowiedzi w dniu dzisiejszm.

Niemiecki minister terenów okupowanych Wirth oświadczył, wychodząc z posiedzenia, że porozumienie nie zostało osiągnięto co do żadnego punktu. Trudności, związane z kosztami okupacyjnemi, nie zdają się być na drodze pokonania. Odpowiednia formuła właśnie obecnie jest rozpatrywana. Snowden podtrzymuje energicznie tezę państw wierzycielskich.

Ewakuacja Nadrenji zależna od ratyfikacji planu Younga.

HAGA, 29-VIII. (Pat). Agencja Havasa podaje: Komisja polityczna stwierdziła w zakończeniu obrad powszechne porozumienie co do ewakucaji Nadrenji, która oczywiście będzie uzależniona od definitywnego uregulowania sprawy wejścia w życie planu Younga.

W myśl porozumienia, ewakuacja całej Nadrenji będzie ukończona 30 czerwca, o ile w międzyczasie parlamenty francuski i angielski ratyfikują plan Younga i o ile Reichstag uchwali ustawy potrzebne do wykonania tego planu. Niemcy zgadzają się na to, ażeby komisja pojednawcza wykonała funkcje, wynikające z art. 42 i 43 traktatu wersalskiego.

Pozatem w razie sporów w strefie zdemilitaryzowanej zainteresowane mocarstwa będą miały możność odwołania się do Ligi Narodów. Francja i Niemcy odbędą bezpośrednie rokowania na temat finansowych i gospodarczych propozycyj Rzeszy, dotyczące Zagłębia Saary. Przewidywane jest również porozumienie w sprawach kosztów okupacji.

Prace komisji politycznej.

HAGA, 29-VIII. (Pat). Na posiedzeniu komisji politycznej Henderson podkreślił, że decyzja w sprawie komisji pojednawczej stanowi nowy dowód pojednania francusko-niemieckiego. Minister podkreślił, że dzięki porozumieniu w sprawie ewakuacji, urrzymana została solidarność francusko-belgijsko-angielska, skoro delegaci belgijscy i angielscy będą w dalszym ciągu aż do wycofania ostatnich wojsk współpracowały z francuskim wysokim komisarjatem. Briand stwierdził, że praca komisji politycznej, dotycząca sprawy ewakuacji była ułatwiona dzięki dobrej woli delegacji niemieckiej. Nie mniejsze znaczenie posiadał duch pojednawczy strony francuskiej.

Minister zaznaczył, że trzecia strefa będzie ewakuowana z możliwie największą szybkością, skoro tylko plan Younga będzie ratyfikowany przez poszczególne parlamenty i wprowadzony w życie. Briand wyraził życzenie, ażeby duch pojednawczy, który ujawnił się u wszystkich, trwał w dalszym ciągu i ażeby niezbedne ratyfikacje niebawem nastąpiły.

Minister sądzi, że przedstawi sprawę parlamentowi francuskiemu w październiku, skoro tylko całokształt zagadnień zostanie uregulowany. Nakoniec Briand zaznaczył, że poniesionych ofiar nie należy żałować, gdyż były one poczynione dla sprawy pokoju, przyczem nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Hymans, Grandi i Adatci przyłączyli się do słów Brianda. Stresemann złożył Briandowi podziękowania za zapewnienia, dotyczące Nadrenji i wyraził zadowolenie z powodu wyników osiągniętych dzisiaj, dzięki duchowi pojednawczemu i dążeniu do porozumienia.

BERLIN, 29. 8. (Pat). Biuro Wolffa w depeszy z Hagi zaznacza, że dzisiejszy wynik obrad komisji politycznej konferencji haskiej uważany jest za pomyślny zwłaszcza z tego względu, że porozumienie w sprawach politycznych nastąpiło przed porozumieniem w sprawach finansowych. Depesza przypisuje zasługę tego wyniku Hendersonowi. W dalszym ciągu depeszy podkreślone jest, że fakt, iż terminy ewakuacji nie są wcześniejsze, będzie z pewnością przyjęty z przykrością, jednakże jeżeli w związku z ewakuacją drugiej strefy, nastąpi wcześniejsza ewakuacja części strefy trzeciej, to z punktu widzenia niemieckiego wynik taki byłby uważany w pewnym stopniu również za zasługę Hendersona. Osiągnięty wynik uważany być może, jako pomyślna oznaka dla ducha panującego na konferencji.

Tryumfalne głosy prasy angielskiej.

LONDYN, 29.8. (Pat). (Reuter). Prasa angielska komentuje szeroko przebieg konferencji w Hadze. Porozumienie wywołało żywe zadowolenie w Anglji, nietylko z powodu rezultatów, jakie osiągnięto ale z powodu ogólnej poprawy sytuacji europejskiej. Prasa wszystkich odcieni politycznych wyraża się z wielkiem uznaniem o działalności Snowdena. „Daily News“ chwali również wysiłki Brianda i Stresemanna w celu uniknięcia zamieszania, które pociągnęłoby za sobą zamknięcie obrad.

„Daily Herald“, organ partji pracy, wyraża się z uznaniem o działalności delegacji niemieckiej. „Times“ uważa osiągnięte porozumienie za tryumf rządu, a specjalnie Snowdena, który okazał się mądrym i ostrożnym mężem stanu. Jedno z pism umiarkowanysh wyraża nadzieję, że gorzkie słowa, które padły w czasie konferencji, zostaną wkrótce zapomniane wsród ogóólnego zadowolenla z powodu usunięcia groźnej przeszkody, stojącej na drodze do pacyfikacji Europy.

Niektóre pisma niezależne i konserwerywne wyrażają pogląd, że Wielka Brytanja z radością powitała kres pokornego zgadzania się i ustępliwości. „Daily Express“ stwierdza, że Snowden podniósł prestige Anglji w Europie wyżej, niż kiedykolwiek od chwili zawarcia pokoju.

Niezadowolenie prasy włoskiej.

RZYM, 29.8 (Pat). Prasa włoska, omawiając niespodziewane osiągnięcie porozumienia w Hadze stwierdza, że Włochy uczyniły największe ustępstwa w kwestji węglowej, zobowiązując się do nabywania w Anglji dla kolei włoskich miljona tonn węgla rocznie w ciągu 3 lat ponad ilość dotychczas normalnie przewidzianą. Ponieważ korespondenci hascy dzienników włoskich naogół wyrażali zadowolenie z powodu osiągniętego porozumienia, „Tevere“ przywołuje ich do równowagi, twierdząc, że niema żadnego powodu do radości.

Zdaniem pisma, nie jest bowiem rzeczą wesołą ani to, że Anglja otrzymała 75 proc. swych żądań, ani to, że odbudowa ekonomiczna Europy odbywa się w nastroju podmiejskiego jarmarku. Solidarność mocarstw zwycięskich—pisze „Tevere“—została naruszona i prędzej czy póżniej osiągnięte porozumienie stanie się powodem do żalów i pretensyj. Sytuacja w Europie po konferencji haskiej jest gorsza niż przed konferencją. Teraz skończyła się faza finansowa konferencji i zacznie się faza polityczna. Niemcy z tem większą siłą zaczną się domagać ewakuacji Nadrenji. Znowu zapowiada się sytuacja wcale niewesoła, kończy dziennik.

Komunikacja lotnicza.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Jak donoszą wczorajsze dzienniki poranne została w Berlinie podpisana umowa dotycząca komunikacji lotniczej pomiędzy Polską, a Niemcami.

Według przewidywań komunikacja lotnicza między Warszawą i Berlinem całkowicie będzie uruchumiona od września przyszłego roku. Przewidywane, że prawdopodobnie jednego dnia kursować będą samoloty polskie drugiego zaś niemieckie. Niezależnie od tego Niemcy pragnęłyby uruchomić linje na szlaku Berlin przez Wrocław do Łodzi. Strona techniczna przyszłej komunikacji między Polską a Niemcami zostanie szczegółowo ustalona podczas dalszych rokowań, które toczyć się będą między polskiem a niemieckiem ministerstwami komunikacji.

Równocześnie polskie władze lotnicze czynią przygotowania do znacznie rozszerzonej komunikacji lotniczej między Polską, a państwami sąsiedniemi. W październiku odbędzie się w Warszawie polsko-rumuńska konferencja, której zadaniem będzie szybkie uruchomienie linji Bukareszt, Lwów, Warszawa, oraz Bukareszt, Lwów, Kraków, Katowice, Wiedeń.

Jednocześnie, zainteresowane władze polskie, nawiązują rokowania z sowieckim komisarjatem komunikacji celem uruchomienia linji powietrznej Warszawa przez Wilno na terytorjum sowieckie.

Wizyta lotników francuskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

We środę o godzinie 4 popoł. przyleciała do Warszawy francuska eskadra lotnicza, złożona z 10 pilotów. Wczoraj po złożeniu wizyt oficjalnych lotnicy francuscy odlecieli na trzechmotorowym Fokkerze wykonanym całkowicie w kraju na Wystawę do Poznania.

Ruch w porcie gdyńskim.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ruch towarowy w Gdyni wykazuje w dalszym ciągu szybki wzrost. W ciągu lipca załadowano w Gdyni 350 tys. ton. Pasażerów wyjechało przez port gdyński 1800, okrętów wyszło z portu 178.

Żegluga polska wywiozła w tym czasie własnemi statkami 58 tys. ton za opłatą 19 tys. funt. szterl

Nota litewska wpłynęła do Ligi Narodów.

GENEWA, 29. VIII. (Pat). W dn. dzisiejszym nadeszła do sekretarza generalnego Ligi Narodów nota rządu litewskiego, podpisana przez Woldemarasa. Nota ta, bardzo obszerna, obejmuje kilkanaście stron maszynowego pisma i stanowi replikę na uwagi rządu polskiego, złożone sekretarzowi generalnemu w odpowiedzi na notę Woldemarasa z dnia 11 lipca, oskarżającą Polskę o organizowanie zamachów i powstań przeciw rządowi litewskiemu i jego premjerowi. — Jak słychać, w nocie dzisiejszej Woldemaras oskarżenia swoje łagodzi do pewnego stopnia i cofa swe żądania ustanowienia przez Ligę Narodów komisji ankietowej.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów ma być odłożone?

GENEWA, 29.8 (Pat). Według krążących tutaj oraz pochodzących z Hagi wiadomości, badane są możliwości przesunięcia terminu sesji Rady Ligi, zwołanej na 30 bm., ze względu na przedłużającą się konferencję w Hadze, gdzie przebywają obecnie niektórzy członkowie Rady wraz z urzędującym przewodniczącym. Przewidywane jest zebranie się Rady w pierwszym dniu Zgromadzenia Ligi. Data jednak Zgromadzenia ustalona jest przez artykuł pierwszy regulaminu na pierwszy poniedziałek września, nie może być przeto przedłużona.

Wywiad Prem. Waldemarasa.

KOWNO, 29.VIII. *Tel. wł.* W dniu wczorajszym premjer Woldemaras przed wyjazdem swym do Genewy udzielił następującego wywiadu prasie kowieńskiej. Pierwsze pytanie zadane premjerowi dotyczyło możności postawienia kwestji polsko-litewskiej na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi Narodów. Na porządku dziennym Zgromadzenia — odpowiedział Woldemaras — znajduje się kwestja skarg rolników Rosjan z powodu reformy rolnej w Litwie. Niewiadomo, czy ta drobna kwestja będzie mogła o tyle się rozwinąć, ażeby zamieniła się w ogólną kwestję polsko-litewskich stosunków na porządku dziennym bowiem Zgromadzenia Ligi, sprawy polsko-litewskiej niema. Może się jednak zdarzyć, że Rada Ligi Narodów wniesie na plenum kwestję polsko-litewską — utrzymuje premjer litewski. W sprawie możliwości bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą Woldemaras odpowiedział, że tak, jak historja zna 100-letnią wojnę, tak również zupełnie jest możliwem prowadzenie rokowań, któreby również tak długo trwały. Przeszedł już oto cały szereg miesięcy, jak Litwa nie otrzymuje odpowiedzi od Polski w sprawie litewskiej propozycji co do przedstawienia wykazu towarów, któreby mogły się stać przedmiotem rokowań handlowych. Również nie daje Polska odpowiedzi w sprawie spławu po Niemnie.

Litwa uważa, że sprawa ta jest już uregulowana przez umowę królewiecką o ruchu granicznym. W kwestji traktatu handlowego z Łotwą Woldemarasa odrzekł, że sprawa odnośnych pertraktacyj z Łotwą i Estonją znajduje się w pierwszej kolei. Na pytanie, o ile odpowiadają prawdzie wiadomości, zamieszczane przez prasę zagraniczną, że Litwa wysyła do Polski terorystów, Woldemaras odpowiedział, że gdyby to miało miejsce rzeczywiście, to Polska krzyczałaby o tem na cały świat. Takie metody działania nie są w w zwyczajach Litwy, a stosowane są jedynie po tamtej stronie linji administracyjnej. Tą insynuacją zakończył Woldemaras swoje kolejne wynurzenia.

List z Brukseli.

Bruksela, w sierpniu 1929 r.

Bruksela żyje intensywnem życiem stolicy. I chociaż dżdżysty sierpień niezbyt usposabia do spacerów, na ulicy pełno turystów, nerwowo mknących aut, rozbieganych przechodniów. Wielkie magazyny nie odczuwają spadku klijenteli, a stylowy gmach giełdy w godzinach południowych zapełnia specyficzna rozgorączkowana publiczność. I tylko cudowny, w koronkowy gotyk przybrany Grand Place jest pogrążony w historycznym spokoju i powadze; tempo życia nowoczesnego uciekło z przed klasycznego Hôtel de Ville i Maison du Roi w inną stronę miasta, a w jego średniowiecznem centrum pozostały tylko kosze przekupniów, skupione wokół wielkiego podjum dla orkiestry.

Belgja zdaje się najzupełniej zapominała o wojnie. Wcale nie można tu wyczuć atmosfery wstrząsów z przed 10-ciu laty. W kraju nie pozostało śladu po olbrzymich zniszczeniach i, co najciekawsze, wydaje się, że zostały one wyrugowane nawet z psychiki Belgów.

Wyjeżdżającego do Brukseli Polaka odrazu na wstępie uderzają porozwieszane wzdłuż linji kolejowej wielkie reklamy z... Baczewskim. Zaś jeden z większych kinematografów stołecznych wyświetla jakiś podejrzany film: „Legjonista z Krakowa", o którym wiadomo, że przez pewien czas policyjnie był zakazany. Zapewne robota naszych komunistycznych „przyjaciół".

Polaków w Belgji mieszka niewielu. Jeśli odrzucić bawiących chwilowo turystów, możnaby wyróżnić dwie większe grupy ludności polskiej: studentów i robotników. Studenci zorganizowani są w dość silnej organizacji bratniackiej. Najwięcej znajduje ich się w Liege, gdzie liczba studjujących Polaków dochodzi 100. Pozatem w Antwerpji studjuje 62, w Gandawie — około 30, w Brukseli 10, etc. Zresztą — w każdem mieście, posiadającem wyższą uczelnię, spotkać można małe gromadki Polaków.

Wszystkie te rozproszone kolonje studenckie zjednoczone są pod zarządem centrali. Niestety, życie organizacyjne młodzieży akademickiej nie wyszło narazie poza ramy własnego środowiska i obraca się wyłącznie niemal w ramach wzajemnej pomocy.

Druga, nierównie liczniejsza grupa żywiołu polskiego stanowią robotnicy. Są to robotnicy pracujący w kopalniach węgla przybyli tu przed laty z Westfalji. Belgja nie daje robotnikowi polskiemu takiej ochrony pracy i opieki, jak Francja, zresztą zapotrzebowanie na ręce robocze jest tu stosunkowo małe, dlatego też emigracji bezpośredniej narazie niema prawie zupełnie i trudno ją przewidywać w najbliższym czasie. Natomiast robotnik polski z Westfalji, przybyły tu w dogodnym czasie, czuje się nagół dobrze. Największe skupienie robotnicze znajduje się w Limburgu oraz w pobliżu Charlerci. Niezmiernie charakterystyczną cechą tych przeważnie starszych już ludzi, jest wysokie napięcie uczuć patrjotycznych. To też każdy robotnik marzy stale o powrocie do kraju i uciułany w ciężkiej pracy grosz składa na zabezpieczenie sobie bytu po powrocie do Polski.

Ciekawy jest stosunek wzajemny dwóch środowisk polskich w Belgji: robotniczego i inteligenckiego (przeważnie studenckiego). Pierwsze posiada duży patrjotyzm i uspołecznienie, drugie — zdolności organizatorskie, ideologję i dobrą wolę. A jednak dotychczas współżycie tych grup jest minimalne. Wzajemne stosunki są rzadkie, współpraca i współżycie prawie nie istnieje. Zapewne dużą trudność stanowią tu, obok pracy zawodowej, duże odległości dzielące rozproszone po kraju środowiska polskie, tem nie mniej jednak należy istotnej przyczyny, braku współżycia, doszukiwać się w niedostatecznem wyrobieniu społecznem akademików. Niewątpliwie, z chwilą zjawienia się na terenie belgijskim mocnych indywidualności społecznych, które potrafią właściwym językiem przemówić do obu grup i wzajemną dobrą wolę pchnąć na tory czynu — żywioł polski może stać się wzorem współżycia społecznego. *A. K.*

Nagrody za ujawnienie złodziei przewodów telefonicznych.

Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków kradzieży drutu bronzowego z państwowych przewodów telegraficznych i telefonicznych oraz konieczności skutecznego ich zwalczania Ministerstwo Poczt i Telegrafów dla zachęcenia ogółu w tępieniu tego rodzaju przestępstw upoważniło Dyrekcje do wyznaczenia nagrody w wysokości 25 zł. i wzwyż wszystkim tym, kto bezpośrednio przyczyni się do wykrycia sprawców kradzieży. Wypłata nagród będzie dokonywana niezależnie na podstawie dowodów stwierdzających wykrycie sprawców kradzieży przez wyróżnionego do nagrody.

Przy wyznaczeniu nagrody wysokość jej będzie w każdym poszczególnym wypadku ustalona do najniższej stawki 25 zł., do której kwoty, w ile odzyskano skradziony drut, będzie doliczone 30% wartości odzyskanego drutu.

W wypadku gdy przy wykryciu sprawcy kradzieży brało udział 2 osoby wyznaczy się każdej po 25 zł. z ewentualnem dodaniem połowy kwoty jaka wynosić z ustalonej wyżej procentowo wartości odzyskanego drutu. Jeżeli w wykryciu brało udział 3 osoby wyznaczy się nagrodę dla wszystkich w wysokości 75 zł. jeżeli więcej ponad 3 osoby 100 zł. przyczem w tych obydwóch wypadkach kwota procentowej wartości odzyskanego drutu może być doliczona tylko w wysokości różnicy jaka powstanie ponad ustalone wyżej ryczałty nagród naprzykład: odzyskano skradzionego drutu za 400 zł. z tej sumy licząc 30% wartości drutu wypadnie 120 zł. odejmujemy od tej kwoty 75 zł. otrzymuje się różnicę do powiększenia nagrody o 45 zł. dla 3 osób odejmujemy 100 zł. otrzymuje się różnicę 20 zł. do powiększenia nagrody o 20 zł. dla czterech i więcej osób.

W ten sam sposób będą stosowane nagrody w wypadkach wykrycia sprawców uszkodzeń z wyjątkiem sprawców, którzy wyrządzili uszkodzenia na linjach telefonicznych i telegraficznych przez nieostrożność lub przez zbytki, za wykrycie tych sprawców nagrody stosowane nie będą. (o)

Przed wizytą parlamentarzystów francuskich w Wilnie.

Zebranie organizacyjne. — Komitet Wykonawczy. — Program przyjęcia.

W związku z zapowiedzianą na 4 i 5 września wizytą deputowanych francuskich w Wilnie, odbyło się w sali obrad Rady Miejskiej na zaproszenie p. prezydenta miasta Folejewskiego zebranie w celu zorganizowania komitetu przyjęcia gości z Francji. Na posiedzenie to przybyli pp.: p. prezydent miasta J. Folejewski, prof. Zygmunt Jundziłł, prezes Marjan Strumiłło prof. Ferdynand Ruszczyc, prokurator Olgierd Kryczyński, posłanka Aleksandra Karnicka, prezesowa Stanisława Lewakowska, Helena Romer Ochenkowska, poseł Jan Piłsudski, dyrektor Szwykowski, prezes Dyrekcji Ceł Stanisław Lewakowski, zast. Starosty A. Bohdanowicz, radca wojewódzki Wiktor Piotrowicz, mjr. Kozłowski, prezes J. Łokuciejewski, prezes Marjan Szydłowski, Stanisław Rzewuski, Juljan Narkowicz, Mag. J. B. Robakowski, Adam Wyleżyński, zast. komendanta P. P. Józef Rust, Hieronim Sergjalis, Maksymiljan Rok i inni.

Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie prezydenta Folejewskiego, który powołał na sekretarza Mag. J. B. Robakowskiego.

Przewodniczący prez. Folejewski poinformował zebranych o składzie wycieczki francuskiej. Deputowani biorący w niej udział reprezentować w niej będą wszystkie kierunki polityczne. Przybyć ma blisko 40 członków francuskiej Izby Posłów. Pan przewodniczący nakreślił szkic programu wycieczki w Wilnie. Szczegółowe opracowanie programu przekazano Komitetowi Wykonawczemu w skład którego wybrani zostali: Prezydent miasta Józef Folejewski, jako przewodniczący, zaś jako jego zastępcy: b. minister Aleksander Meysztowicz, posłowie Jan Piłsudski i Marjan Kościałkowski i prof. Zygmunt Jundziłł. Dalej w skład Komitetu Wykonawczego weszli jako sekretarz prof. Władysław Zawadzki i Mag. J. B. Robakowski, dyrektor Lugwik Szwykowski jako skarbnik oraz prof. Ferdynand Ruszczyc, p. Helena Romer Ochenkowska i p. Hieronim Sergjalis jako członkowie Komitetu Wykonawczego.

Program przyjęcia ustalony już przez Komitet Wykonawczy określa dokładnie godziny, w których goscie zwiedzać będą miasto i odbywać wycieczki w okolice Wilna. Posłowie francuscy przybędą do Wilna we środę dnia 4 września o godzinie 8 min. 5 rano i powitani będą przez Komitet przyjęcia przedstawicieli władz i instytucji. W dniu tym przewidziane jest przed południem i po południu zwiedzanie miasta zaś wieczorem Komitet podejmować będzie gości obiadem w górnej sali hotelu Georges. Po obiedzie odbędzie się raut. We czwartek dnia 5-go września mają się odbyć wycieczki do Trok, przejażdżka statkiem po Wilii i t. d.

W dniu tym o godzinie 14 podejmować będzie gości sniadaniem p. Wojewoda Raczkiewicz w pałacu w salonach reprezentacyjnych. Wieczorem tego dnia o godz. 21 min. 30 goście francuscy odjadą specjalnym pociągiem do Warszawy. (o)

Konferencja mniejszości rosyjskich w Rydze.

W klubie rosyjskim w Rydze odbyła się w tych dniach poufna konferencja delegatów rosyjskich mniejszości z Łotwy, Estonji, Polski, Litwy i Czechosłowacji. Według doniesień prasy ryskiej inicjatywę do odbycia zjazdu dał rosyjski związek mniejszości w Polsce. Na konferencji tej zastępowało Łotwę 15 delegatów, Estonję 6, Polskę 3, (w czem 1 za b. Galicję), Litwę 2, Czechosłowację 3 i Rumunję 1 delegat. Do prezydjum zostali wybrani delegat łotyski B. Jewlanow, estoński prof. Kurczyński i delegat polski N. Serebrennikow. Bardzo interesującym był referat prof. Kurczyńskiego, zwracający uwagę na fakt że w nowo ukształtowanej Europie jest 40 miljonów mniejszości narodowych, z czego 10 i pół miljona Słowian. Położenie mniejszości rosyjskich nie jest wszędzie jednakowe. Według referatu prof. Kurczyńskiego najlepsze warunki rozwoju mają rosyjskie mniejszości w Estonji, na Łotwie i w Czechosłowacji. Mniejszości rosyjskie nie biorą żywego udziału w różnych akcjach narodowościowych w Europie a zwłaszcza w kongresach. Referent wzywał rosyjskie mniejszości do większej intensywności w pracy, a w końcu podał projekt, aby natychmiast przystąpiono do utworzenia Zw. rosyjskich mniejszości. Między delegatami wypowiadającymi się w imieniu mniejszości poszczególnych krajów, pozdrowił konferencję w imieniu obywateli rosyjskich w Rumunji delegat Camatuli oświadczając, iż Rosjanom zamieszkałym w obrębie królestwa rumuńskiego udało się pod rządami obecnemi położyć fundamenty swego zjednoczenia. Za obywateli Podkarpackiej Rusi przemawiał delegat Demko, oraz Dr. Fencik. Konferencja przyjęła następnie do wiadomości referat o politycznej czynności biura rosyjskich mniejszości w Genewie. Głównym celem tego biura jest informowanie politycznych sfer międzynarodowych o potrzebach rosyjskich mniejszości w poszczególnych państwach. Konferencja uznała jednogłośnie potrzebę zwoływania co pewien czas zjazdów mniejszości rosyjskich. Na zakończenie przyjęto rezolucję, aby mniejszości rosyjskie rozwinęły większą inicjatywę w akcji propagandowej idącej na korzyść mniejszości w poszczególnych krajach żyjącej i aby stanowczo brały żywy udział w kongresach urządzonych przez biuro centralne dla mniejszości rosyjskich w Genewie.

Interwencja sjonistów amerykańskich.

LONDYN. (Pat.) Według wiadomości z Nowego Yorku, delegacje amerykańskich organizacyj sjonistycznych i amerykańskiego żydowskiego kongresu udały się do Waszyngtonu, by złożyć protest u Stimsona i angielskiego ambasadora z powodu zajść palestyńskich oraz domagać się interwencji Stanów Zjednoczonych.

Parlamentarzyści francuscy w Poznaniu.

POZNAŃ, 29.8. (Pat). Po śniadaniu w ratuszu w dniu wczorajszym wycieczka parlamentarzystów francuskich wraz z towarzyszącemi jej posłami i senatorami polskimi oraz przedstawicielami M. S. Z. zwiedzała miasto, poczem udała się ponownie na tereny wystawy, gdzie zapoznała się z działem rolniczym. Po krótkim wypoczynku uczestnicy wycieczki udali się do Zamku, gdzie wicewojewoda poznański wydał obiad na cześć gości.

Pos. Lambert oświadczył, że minister Herriot upoważnił go do oświadczenia w jego imieniu, że nie mógł przyjechać do Polski mimo zaproszenia, ponieważ przed rokiem już przyrzekł odwiedzić w tym czasie Grecję.

Po obiedzie odbył się we wspaniałych komnatach Zamku raut

Lot Zeppelina.

BERLIN, 29.8 (Pat). Biuro Wolffa donosi z Lakehurst, że „Zeppelin" wylądował tam dzisiaj o godz. 1.14 według czasu środk.-europ. Podróż trwała 21 dni i 5 godz. Komendant Zeppelina oświadczył po przybyciu, że Zeppelin wyrusza w drogę powrotną do Friedrichshafen w sobotę wieczorem pod dowództwem kpt. Lehmanna. On sam pozostanie przez pewien czas w Stanach Zjednoczonych,

Wycieczka dziennikarzy szwedzkich.

KRAKÓW, 29.8 (Pat). Dziś rano przybyła do Krakowa w drodze z Poznania wycieczka dziennikarzy szwedzkich. Po zwiedzeniu miasta goście odjadą dziś w nocy do Warszawy.

Przygoda bułgarskiego premjera.

WIEDEŃ, 28 8 (Pat). Według doniesień pism z Sofji, między Euksinogradem i Waraną zderzył się z wozem drabiniastym automobil, w którym znajdował się premjer bułgarski Liapczew. Wieśniak, który kierował wozem, poirytowany zderzeniem, dobył rewolwer i dał kilka strzałów w kierunku Liapcewa, nie wiedząc o tem, że to premjer bułgarski. Strzały te na szczęście chybiły. Kiedy szofer oznajmił wieśniakowi, że strzelał do premjera, chciał ten ratować się ucieczką, został jednak schwytany przez policję. Na osobistą interwencję premjera wypuszczono wieśniaka na wolną stopę.

Giełda warszawska z dn. 29 VIII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124—124,31—123,69
Nowy Jork	8,90—8.92 8.88
Londyn	43,23—43,34—43,12
Paryż	34,90½—34,99—34,82
Praga	26,41½—26,48—26,35
Szwajcarja	171,61—172 04—171,18
Włochy	46,65—46,77—46,53
Marka niemiecka	212,33

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,50 — 118. — 118,25. Premjowa dolarowa 60,50 — 60,75. 5% konwersyjna 48—48,25 6% dolarowa 83. 7% stabilizacyjna 91,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7% — 83,25. 4½% ziemskie 48,75. 5% warszawskie 54. 8% warszawskie 67.

Akcje: Bank Polski 164—165. Spółek Zarobkowych 78,50. Spiess 140. Siła i Św. 126. Firley 51. Węgiel 65, Cegielski 39. Modrzejów 23,75 - 24. Starachowice 27. Haberbusch 212.

LISTY DO REDAKCJI.

W sprawie cmentarzy.

W imię zasady „audiatur et altera pars" uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie kilku słów odpowiedzi na artykuł p. Heleny Romer z dnia 27 sierpnia p. t. „Gorszący stan cmentarzy".

P. Helena Romer w swym artykule wyprowadziła na „forum publicum" takie mnóstwa przeróżnych defektów naszych cmentarzy, że czytelnik, który tych cmentarzy nie zwiedzał osobiście, łatwoby odniósł wrażenie, że się naprawdę dowiaduje o stosunkach w jakimś dzikim zakątku o kulturze na stopie Bulukundów.

Bo czegoż w tym artykule niema.

Mowa tam o śmietnikach i o swawoli, niemal rozpuście, i o kradzieżach i o powalonych krzyżach, o zaniedbanych nagrobkach, zapomnianych grobach zasłużonych jednostek i t. p.

W końcu za to wszystko p. Romer czyni odpowiedzialnym proboszcza.

Niech szanowna Pani weźmie pod uwagę, że wina za zapomnienie grobów, za zaniedbanie nagrobków, za pochylone krzyże spada przedewszystkiem na rodziny i krewnych osób zmarłych. Każde zaś usiłowanie usunięcia np. powalonego krzyża czy starego wianka przez służbę cmentarną spotkałoby się z natychmiastowym sprzeciwem gospodarzy odnośnych mogił.

Co do schadzek miłosnych na cmentarzu, to z tem się walczy w miarę posiadanych środków: i tu autorce artykułu stan rzeczy przedstawia się w zbyt strasznych kolorach.

Uszkodzeniom na cmentarzach w postaci, np. zrywania kwiatów zapobiega się w sposób należyty: sporządzone protokuły policyjne i wytoczone przeciwko winnym sprawy sądowe dowodzą że cmentarza się pilnuje na prośbę proboszcza nawet z ramienia Komisarjatu Policji na cmentarzu pełni służbę ochronną specjalny patrol.

Rada autorki co do strzelania z broni dla postrachu zakrawa na żart: każdy bowiem zdaje sobie sprawę z tego że za dane w mieście strzały gruho się odpowiada.

Przytem czy należy dzisiaj tak tragicznie traktować sprawę zerwania kwiatka na cmentarzu, skoro organy bezpieczeństwa, a nawet najwyższe sankcje karne nie potrafiają powstrzymać przerażającej fali najstraszniejszych zbrodni.

Nie zapomniałem i o śmietnikach i prosiłbym bardzo p. Romer o łaskawe podanie dnia i godziny, w jakie będzie mogła być na cmentarzu, a na te porę przybędę i poproszę o pokazanie rzekomych śmietnisk.

Ks. Kretowicz
Proboszcz Bernardyński

Przyp. Red. Cieszy nas niewymownie, że się ks. Proboszcz parafji bernardyńskiej w sprawie cmentarza zostającego pod jego zawiadywaniem odezwał. Ale w odpowiedzi jego wcale nie widzimy rozwiązania kwestji.

Jeśli to, co dotąd jest robione wystarcza, to trzeba robić coś więcej — utrzymanie w czystości cmentarzy należy do służby a ona tego nie spełnia. Śmietniki nie „rzekome" ale rzeczywiste widziało dużo ludzi prócz autorki artykułu, sądzimy, że teraz, gdyby się tam wybrała zwłaszcza z proboszczem przytem zapowiedziawszy swą wizytę, to by znalazła uprzątnięte „zgrubsza".

Propozycja oficjalnej rewizji zakrawa na żart. W artykule p. H. R. jest wyraźna rada co do starych krzyżów. Czy się to podoba lub nie, krzyże z gałęźmi i liśćmi, nie powinne leżeć powalone na ziemię. Nie powinno być tego zaniedbania które cechuje nasze cmentarze i które źle świadczy o poziomie kulturalnym miasta i ludności.

Powrót ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie min. reform rolnych Staniewicz. Od dnia 2-go września powracają wszyscy członkowie gabinetu, którzy się znajdują już w Warszawie jedynie brak będzie min. sprawiedliwości Cara, który przybędzie dopiero w dniu 7 b. m. i min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego, który powraca do kraju dopiero w końcu września po zakończeniu obrad Ligi Narodów.

T. JACEK - ROLICKI.

3) Śmierć brata Damazego - pustelnika.

(Legenda).

A teraz szli braciszkowie przez puszcze ogromne nauczając po drodze i ucząc poniektórych chętnie.

Aż pewnej nocy ukazał się bratu Damazemu święty mistrz, rozkazał mu opuścić braci i iść ku wschodowi słońca, aż miejsca gdzie ujrzy wilgi gniazdo maleńkie. Tam ma nauczyć niewierne, oświecać w pogańskiej ciemności pogrążone. Na znak dał mu gałązkę pełną świeżych wiśniowych kwiatuszków, pachnących i białych. Od tej gałązki i od stygmatów na rękach świętego biły niewypowiedziane wonie.

Nadziemska radość uniosła duszę brata Damazego ku wyżom błękitnym, gdy obudziwszy się obaczył obok siebie taką samą gałązkę wiśniowemi kwiatami okrytą. Pokropił łzami to miejsce.

Jako że mam was opuszczać braciszkowie moi — szepnął ku śpiącym towarzyszom. Oto mam iść samotny a któż wam drogę pokaże, kto poprowadzi po ścieżkach niechybnych przez wielkie moczary. Żegnajcie brateńki kochane.

Pochylił się nad śpiącymi i każdemu znak krzyża i pocałunek braterski na czole zostawił. Spali twardo. Czasem się tylko którzy pod pieszczotą zaschniętych, spiekłych od żaru modlitwy warg brata Damazego uśmiechnął senliwie.

Poszedł Damazy ku świtowi co się właśnie na niebie zorzą poranną znaczył różowo. Szedł raźno odchyliwszy poły habitu i modlił się żarliwie. Rozmodlone oczy pełne miał jeszcze sennego widzenia. Zapamiętywał się w onym rozkosznym wspomnieniu. Radość nieziemskiego wzruszenia poczęła ogarniać jestestwo. Już nie szedł. Płynął oto obłokami radości, na których spoczęły wszystkie myśli. Przejmował go wskroś niezmierzony żar wdzięczności, spalający wszystko uczucie. I oto się nareszcie wypełnia największa treść jego życia w spokoju błogim. Zrozumiał, jakimś tajemnym czuciem, że to jest ostatnia już droga. Kto mu powiedział? Kto wyszeptał to słowo jedyne a pewne? Jakież to usta obwieściły w tej postaci leśnej tę prawdę najważniejszą?

Jakże miłosierny jest Najwyższy, iż wejrzał na służbę pokornego i siostrę śmierć kochaną posyła naprzeciw. Wiedział całym jestestwem, iż wypełnia się jego godzina. Więc danem mu było wyczuć tę chwilę radosną, gdy się zamkną na zawsze grzeszne powieki i zezwłok padnie gdzieś na mchy zielone, aby stąd wyrosły kwiateczki pachnące? Ręce jego zmienią się w dwa drzewka sośniane i będą się wieczorami modliły Panu z wdzięczności za życie.

O radości, radości bezmierna!

Wrośnie w jego jakiś korzonek maleńki i będzie czerpał soki żywotne z nic nie znaczącego ciała.

O radości, radości bezmierna!

Tak się radował braciszek Damazy Od czasu do czasu pozierał wokół i uśmiechał się promiennie na widok ruchu wszelkiego stworzenia żyjącego, krzątającego się w świeżości wiosennego poranka. O pewnej chwili idąc krętemi śladami ścieży spłoszył spoczywające w krzakach tarniny maleńkie stado wiwilg. Zakwitło serce radością, wystrzelił z niego najpiękniejszy kwiat szczęścia! Zapiskała cieniuchnym głosikiem wiwilga i sfrunęła ku szczytowi rosochatego buka. Damazy rozchylił krzaki jeżyny i dostrzegł gniazdo zagubione w podścielisku mchów. Cztery żarłocznie otwarte dzioby sterczały z pod skrzydeł zestrachanej macierzy. Patrzyła na przybysza bezradnym bolesnym spojrzeniem. Braciszek uśmiechnął się jeno.

— Tuś mi prześmieszko kochana. Alećci i wyrosły. Ho, ho — zamruczał po swojemu poufale.

I wraz zaświstał uczenie głos wiwilgi udając przednio.

Sfrunęła zaraz z drzewka opodal rosnącego para pierzastych braciszków, a i zestrachana macierz opuściła skrzydła. Usiadły teraz bratu Damazemu na ramionach, patrząc na dziwne stworzenie, mówiące ptasim głosem na jego brodę z pod kaptura się wysuwającą i srebrem siwizny przetykaną, na owe oczy fijołkowe a radosne.

Poszedł dalej. Po kilkudziesięciu krokach gałęzie drzew zaczęły przeświecać błękitem i wraz przed oczyma brata Damazego rozprzestrzeniła się nieobjęta sprucheć wodna. Nie ujrzał jej krańców. Leżała ogromna, senna, rozleniwiona w pieszczocie promieni słonecznych. Rozśmiechnął się Damazy i znakiem krzyża pobłogosławił jezioro, które było jak naręcze łaski dobrego Boga — i stąd jego nazwa N a r o c z.

A potem poszedł wzdłuż brzegów porośniętych rzadką sośniną i poprzerastanych nalotem piasku. Kilkanaście stajań od tego miejsca stała grupa domów nad któremi chwiały się teraz pióropusze dymu ku niebu błękitnemu. Poszedł ku nim Damazy, szepcząc żarliwie modlitwy. Oto się zbliża do jakiegoś kresu, u którego kończy się żywot ziemski, a zaczyna się przeogromna radość wieczysta.

Było to rybackie osiedle tak częste na brzegach królewskiego jeziora. Nędzne to były domostwa byle jak sklecone z desek, pali i pni, bez znajomości kunsztu budowniczego. Przez poszycie dachowe biły kłęby dymu od ognisk rozpalonych pośrodku. Wstąpił do chaty, wyglądającej najlepiej i pozdrowiwszy obecnych jął przemawiać. Wnet napełniła się chata nowemi przybyszami co chciwie słowa Damazego chwytali i rozważali je powoli, bez pośpiechu.

A on mówił słowa proste a gorące. Chwytały za serca. Każde z nich miało swój odrębny kształt, każde z nich pachło inaczej i tworzyły razem jakoby bukiet różnokolorowy. Mówił o boskim nauczycielu, który od żydowinów niewiernych ukrzyżowan był jest za przewiny wszystkiego stworzenia człowieczego.

Opowiadał o wielkim Kniaziu, który się wżenił w możny ród Andagawenów, wiarę nową przyjął i idzie tu, by wieścić swą wolę i wiarę w nowego Boga przyjąć rozkazuje.

Posmutniały oczy, zszarzały twarze słuchaczy, którzy się do słowa Damazego dotąd radośnie garnęli.

Jakże?

Starych bogów litewskich wyrzec się mieli?

Żali nie rozchybota się złocista kurzawa promiennego boga Perkunasa i nie zabije niewierne, a ogniem popali osiedle?

Żali nie wyschną wody jeziorne a z niemi ryb nieprzebrane bogactwo, jedyne pożywienie spragnionych ust Jęk przeszedł po gromadzie. Zadrgały serca nierównym rytmem trwogi. Załopotał strach płonącą żagwią przed oczyma.

A już ku ciżbie przedzierał się wyniosły człowiek srebrem siwizny znaczony w giezło białej parcianki spowity. Na środku zgromadzenia stanął, na kijaszku się wsparł i w Damazego oczy siwe w otoczy brwi krzaczastych wparł nieporuszenie, surowo. Uśmiechnął się brat Damazy, podszedł do starca i zaczął mu prawić, że przychodzi w imię tego, co wszystkiemu światu króluje i jest początkiem i końcem wszystkich rzeczy na świecie. Przeto go namawiać jął, by poszedł za nim i nowemu Bogu pokornie służył.

Żachnął się stary.

— Łżesz nie Kniaziażeś ty wysłannik a rycerzy Krzyżowych. Ileż ci ten świniawesz komtur Hugo von Kniprode zapłacił? Hę?

— Nie łża mi. Ni owszejki żadnego Komtura nie znam.

— Wtóry raz zełgałeś bojarze Żemajło! Ty zaś wróć do wiary twego dziada i pradziada.

— Bogać tam. Bratem Damazym zwą mnie w Konwencie. I raz wtóry ci powiadam: nie żadnego komtura, co się zowie Kniprode nie znam.

— Łżesz! — przeto i zginiesz. Tak niech się stanie z każdym, który stare litewskie bogi porzuca by się kłaniać nowym. Nie chcemy nowego boga.

I ku jeziorom się zwróciwszy jął wołać wyciągnąwszy ramiona ku górze:

— O hej, o hej! Ktokolwiek zaprze się ciebie promienny, wszystko widzący niechaj przeklęty będzie po wszystkie czasy, niechaj ciało jego odpadnie od kości i nikt wody nie poda spragnionym ustom, które się bluźnierstwem splamiły po wielokroć. Niechaj uschną ręce, które wodę czy pożywienie podadzą!

Groza przeszła zasłuchanych. Słychać było brzęczenie muchy, czy łątki nad wodą, błyszczące tęczą różnobarwnych skrzydełek. Przerwał ją znów starzec, rzuciwszy surowym głosem rozkaz nieodparty:

— Brać go!

Rzucili się ku Damazemu. W krótkich ułamkach sekundy był skrępowany powrozami i już wiele, wiele rąk pchało go ku wodzie jeziornej aż na sam brzeg. Wiedział Damazy że to już koniec, więc poprosił by mu pozwolono pomodlić się. Pozwolono. Klęknął więc na brzegu i wzniósł ku niebu nieme błaganie rąk.

— O pozdrowiony bądź Panie przez wszystkie żywiołki, przez wszystkie stwory, któreś powołał z niczego;

przez braciszka słońce, które ogrzewa ziemię i braciszka księżyc co, wskazuje drogę zabłąkanym przechodniom;

przez siostrzyczkę noc, która ochładza gorącą pierś ziemi i sen daje strudzonym oczom;

przez siostrzyczkę śmierć, która kończy wędrówkę na ziemi by wylecieć ponad gwiazdy ku wiecznej szczęśliwości.

O pozdrowiony bądź po trzykroć pozdrowiony;

„iżeś mię wiódł przez życie i pozwolił w godzinie śmierci zobaczyć ziemię rodzinną i zginąć od braci swoich, których błogosławię".

I uczynił nad gromadą znak krzyża.

Związali go znowu. Zaczem wzięli na ręce lekkie ciało brata Damazego, rozbujali silnie i rzucili w głęboki nurt jeziora. Zabulgotała woda chluśnięciem wysokiem i od miejsca gdzie spadło ciało rozeszły się po wodzie kręgi coraz szersze, coraz bardziej niknące, a wreszcie tylko fala jeziora biła o brzeg z nieporównaną jednostajnością jak zwykle, jak tysiące lat przedtem i jak tysiące lat jeszcze.

— — — — — — — — — — —

I teraz niejednokrotnie starzy ludzie szepczą sobie opowiadanie w długie jesienne i zimowe wieczory, że w lata wyjątkowego głodu i nędzy, gdy brak ryb w Naroczu, w noce połowu wychodzi z tajemniczego dna jeziora postać mnicha i prowadzi korowód łodzi rybackich ku miejscu, kędy największe skupiska ryb się znajdują. Widziano także w blaskach księżyca mizerną, pełną nieziemskiego uśmiechu postać, gdy błądziła u brzegu jeziora, błogosławiąc jego nieobjęte wody, które szumem fali opowiadają o tajemnicach swego uroczego dna.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ucieczka więźnia z pod eskorty.

Wyskoczył przez okno pędzącego pociągu by uniknąć 16-letniego więzienia.

Na szlaku Mołodeczno — Wilejka na 7 kilometrze od Mołodeczna zbiegł z pod eskorty Jan Kozakowski zasądzony ostatnio na 16 lat ciężkiego więzienia.

Kozakowski po wyroku sądowym był transportowany do więzienia w Wilejce przez funkcjonarjusza policji, który wiedział, że jest to niebezpieczny przestępca zwracał pilną uwagę na każdy jego ruch mimo, że był on w kajdanach. Po wyjeździe z Mołodeczna Kozakowski udał się do toalety gdzie zdołał otworzyć okno i nie bacząc na to, że pociąg jest w pełnym biegu wyskoczył na plant. Gdy policjant zauważył ucieczkę wszczął alarm. Pociąg został zatrzymany i natychmiast udano się na poszukiwania zbiega. Mimo to, zdołał on tak sią ukryć, że ślad po nim zaginął. (o)

Rzucił się pod pociąg.

Onegdaj w dzień pod pociąg idący z Wilejki do Wilna rzucił się w celach samobójczych 34 letni Piotr Azonczyk mieszkaniec wsi Bałasze gminy koscieniewskiej. Koła pociągu zmiażdżyły mu głowę. Denat zginął na miejscu. Powodem targnięcia się na życie było nieporozumienie z braćmi. (o)

Dwa wykolejenia pociągów.

Wadliwe nastawienie zwrotnicy. — 60-cio kilogramowy kamień na torze.

Na stacji Dukszty wykoleiła się lokomotywa pociągu wązkotorowego co spowodowało 2 godzinne opóźnienie odejścia pociągu do Druji.

Jak stwierdzono przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy wobec czego idący parowóz wyskoczył z szyn.

Również na 5 kilometrze od Dukszt wykoleiły się dwa wagony towarowe. Przyczyną wykolejenia było ułożenie na torze kamienia wagi 60 kilogramów. Obie katastrofy nie pociągnęły za sobą na szczęście ofiar w ludziach. Kto dokonał ułożenia kamienia na torze narazie nie ustalono. (o)

P. min. Staniewicz dokonał lustracji prac scaleniowych na terenie powiatu.

W dniu 26, 27 i 28 b. m. p. minister Reform Rolnych prof. dr. Witold Staniewicz dokonał objazdu prowadzonych przez Urząd Ziemski prac w powiatach: wileńsko-trockim, oszmiańskim, wilejskim, dziśnieńskim i brasławskim. W objeździe p. minister dotarł do linji granicznej nad Dźwiną.

Przedmiotem specjalnego zainteresowania były sprawy scaleniowe— ich stan obecny i rozwój. Prócz lustracji prac na gruncie p. minister dokonał inspekcji Powiatowych Urzędów Ziemskich w Oszmianie, Wilejce, Głębokiem i Brasławiu.

Panu ministrowi w objeździe towarzyszyli: prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Stanisław Łączyński, dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. L. Maculewicz, redaktor Tygodnika Rolniczego p. R. Węckowicz, wice-dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. T. Miśkiewicz, naczelnik Wydziału Urządzeń Rolnych Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. T. Zemoytel oraz inspektor Ziemski p. J. Farbotko. (o)

„Syzyfowa" praca.

Miejscowy „komsomoł", który stara się zawsze zwrócić na siebie uwagę przez różnego rodzaju wystąpienia zewnętrzne i obecnie z racji wyznaczonego na 1 września dnia młodzieży komunistycznej ujawnił swoją „aktywność" przez rozrzucenie na kilku ulicach wśródmieściu (Ludwisarska, Garbajska) pewnej ilości ulotek komunistycznych.

Charakterystycznem jest, że ulotki te nie były rozrzucane, lecz wtykane przez bojaźliwych kolporterów w futryny okien i sklepów.

Posiedzenie komitetu przyjęcia P. Prezydenta.

Nowogródek, 29.VIII. W dniu 1 września odbędzie się w Nowogródku organizacyjne posiedzenie komitetu przyjęcia Pana Prezydenta Mościckiego. Zaproszenia do komitetu otrzymały również osoby zamieszkujące w Wilnie i okolicy. (o)

10-lecie powstania sejneńskiego.

W dn. 25 sierpnia w Sejnach i Suwałkach odbyły się obchody 10 letniej rocznicy powstania sejneńskiego i oswobodzenia ziemi suwalskiej od okupacji niemieckiej.

Obchody, w których liczny udział wzięły delegacje ludności niemal ze wszystkich gmin powiatu suwalskiego, odbyły się o tyle w skromnych rozmiarach, że nie mogły w nich brać udziału oddziały wojskowe, odbywające ćwiczenia letnie i młodzież szkolna, korzystająca z feryj letnich.

W wielu miejscowościach powiatu suwalskiego odbyły się nabożeństwa żałobne za poległych powstańców sejneńskich, a także ceremonje składania wieńców na grobach tych, którzy w dniach od 23 do 29 sierpnia 1919 r. swą krwią ofiarną kreślili granice Rzeczypospolitej Polskiej.

LIDA

+ **Usiłowanie samobójstwa.** Urzędnik elektrowni miejskiej w Lidzie p. Fiszer wrócił we środę po południu do domu na obiad. Był w złym humorze i zbyt gwałtownie zażądał od żony obiadu, a gdy mu tak prędko mu nie podała, schwycił ze złości stojącą obok butelkę benzyny i wypił, padając natychmiast ze zdławionym okrzykiem. Zawezwany lekarz skonstatował przepalenie gardła i kiszek. Gdy na żądanie lekarza chciano chorego odwieść do szpitala, denat przeciwstawił się temu energicznie, wobec czego musiano go pozostawić w domu.

+ **Rozbudowa miasta.** Pod względem rozbudowy Lida pozostaje w tyle w porównaniu z innemi miastami naszego kraju Inicjatywa leży dotychczas całkowicie w rękach rządu, magistratu i władz komunalnych, natomiast prywatna inicjatywa nie zaznacza się prawie zupełnie. Wielki podwójny budynek publicznej szkoły powszechnej imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, został już całkowicie wykończony zewnętrznie. Również wielki trzypiętrowy budynek Gimnazjum Państwowego jest na wykończeniu. Przy elektrowni miejskiej stawiają już drugie piętro, które będzie już z końcem jesieni gotowe. Tu i owdzie postawiono wprawdzie budynki prywatne, ale nie obyło się nigdzie bez faktycznej pomocy władz rządowych w postaci pożyczek czy też w innej formie.

+ **Nowa linja autobusowa, Wasiliszki — Lida — Wilno.** Jak się dowiadujemy zaczął kursować na linji Wasiliszki — Lida — Woronowo — Bieniakonie — Jaszuny — Wilno, nowy autobus pasażerski. Wychodzi on zrana do Wilna i powraca wieczorem do Wasiliszek

GRODNO

+— **Skazanie komunisty i amnestja.** Sąd Okręgowy w Grodnie, wyrokiem z dn. 24 b. m. skazał na rok więzienia Pawła Gorbacza, mieszkańca gminy skidelskiej, powiatu grodzieńskiego. Gorbacz, jako mąż zaufania komunistycznej listy wyborczej N-r. 13 (podczas wyborów do Sejmu w r. 1928) w komisji wyborczej w Skidlu podburzał w d. 4 marca 1928 r. tłum do wystąpień przeciwpaństwowych.

Na mocy ustawy amnestyjnej sąd darował Gorbaczowi wymierzoną mu karę całkowicie.

BIAŁYSTOK

+ **Zbrodnicze podpalenie.** W dniu 26 b. m. w kolonji Marczuk koło Białegostoku, wskutek zbrodniczego podpalenia, spłonęła stodoła Józefa Juczyńskiego, wraz z tegorocznym sprzętem owsa i różnemi narzędziami rolnemi.

Straty wynoszą zgórą 5000 zł.

Jako poszlakowanych o podpalenie policja zatrzymała Józefa Wiszniewskiego i Smirnowa Mikołaja, mieszkańców kolonji Marczuk, oraz Józefa Kutyńskiego z Białegostoku

OSZMIANA

+ **Dzieciobójczyni.** Z Oszmiany donoszą o zabójstwie noworodka dokonanem przez Annę Suchodolską, we wsi Wołodźki gminy dziewieniskiej. Sprawczynię ujęto.

GŁĘBOKIE

+ **Pożary.** We wsi Rundpole, gminy mikałajewskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom mieszkalny Aodlfa Stomy. Spłonęła stodoła i dwa chlewy. Poszkodowany straty swe oblicza na 4.000 zł. Budynki były ubezpieczone na 2.140 złotych.

W lasach majątku Gnieździłowo gminy parafianowskiej, Własności Mirosława Słotwińskiego wybuchł pożar, który zniszczył około 2 ha lasu wartości 1.000 zł.

Przyczyna nie ustalona. (o)

+ **Tajna gorzelnia.** Policja w Plisie wykryła aparat gorzelniczy w pełnym ruchu, uruchomiony przez Edwarda i Mikołaja Zdanowiczów, mieszkańców wsi Markowo gminy pliskiej.

We wsi Bortniki wykrył ten sam posterunek P. P. w Pilsie tajną gorzelnię Ewdokji Staranik i Teodory Horowej. (o)

+ **Postrzelenie.** Wskutek nieosrożnego obchodzenia się z bronią palną, flowerem, harcerz Aleksander Ciałkowski z drużyny harcerskiej , obozującej w folwarku Polanka gminy jaźnieńskiej, ranił lekko w prawą nogę i rękę Tatjanę Stoma, mieszkankę wsi Zaberje II, gm. jaźnieńskiej. Stomównę przewieziono do szpitala w Dziśnie. (o)

ŚWIĘCIANY

+ **Pożary.** W zaścianku Karaszuny gm. dukszłańskiej spalił się dom mieszkalny Fr. Łabuckiego i Urszuli Maczukianowej wskutek wadliwej konstrukcji komina. Straty wynoszą 15.000 złotych.

W zaścianku Zabłocie gminy mielegjańskiej. spaliła się stodoła, szopa chlew i nowo zbudowany dom Sawieljewa. Strata 6.000 złotych. (o)

Z POGRANICZA

+ **Wysiedlenie** Na odcinku Łyngmiany została wysiedlona na nasze terytorjum nauczycielka Ewa Szukszto. Zaopiekowały się nią nasze władze i zezwoliły na zamieszkanie we wsi Świlany. (o)

+ **Bolszewicy odnawiają swe słupy graniczne.** Wzdłuż pogranicza z Polską, bolszewicy przystąpili do gruntownego odnawiania słupów granicznych, które są na nowo malowane na czerwono. (o)

+ **Likwidacja obozów harcerskich.** Obozy harcerskie na pograniczach sowieckiem i litewskiem są likwidowane. Do 30 b. m. opuści je około 600 harcerzy. Między innemi z Łużek odjechała już obozująca tam 35 drużyna warszawska. (o)

Litewski samolot nad polskiem terytorjum.

Na odcinku Niemenczyn, w rejonie Plekiszek zauważono szybujący nad naszem terytorjum samolot o barwach litewskich. Samolot po dokonaniu kilku lotów na wysokości 2 tysięcy metrów odleciał w stronę Litwy.

Pomoc Wołynia głodującej ludności Wileńszczyzny.

Wileński Komitet pomocy dotkniętym klęską nieurodzaju otrzymał od wołyńskiego komitetu pomocy głodnym na Wileńszczyźnie, pół wagonu kartofli, 2 i pół wagonu żyta, 1 wagon różnych artykułów spożywczych i tysiąc złotych gotówką.

Powyższe zostało zebrane wśród ofiarnych mieszkańców Wołynia, którzy żywo odczuli nieszczęście naszych włościan cierpiących głód z powodu zeszłorocznych nieurodzajów. (o)

Stan zbiorów w Wileńszczyźnie.

Według ostatnich obliczeń stan zbiorów tegorocznych na terenie województwa wileńskiego nie przekraczają stopnia wyższego niż średni. Mniej niż średnie są zbiory w powiatach północnych. Naogól, najlepiej obrodziło żyto. (o)

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr 191 poczytnego pisma Pańskiego ukazała się notatka p.t. „Fałszywe informacje".

Autor artykułu, niejaki Józef Terlecki, zarzuca mi, jakobym w artykule swym, umieszczonym w Nr 185 „Słowa" p.t. „Oświata pozaszkolna i jej rozwój w pow. święciańskim", podał fakty niezgodne z prawdą. Wobec tego uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania.

Dla oświetlenia całokształtu sprawy, przedewszystkiem muszę poinformować ogół czytelników o osobie Józefa Terleckiego, który niejednokrotnie wszczynał ze mną polemikę, jednakże uważając go za ignoranta na wywody jego nie odpowiadałem.

Wobec ostatnio wydrukowanego paszkwilu w czem jestem zmuszony wyjaśnić, że Józef Terlecki, były pomocnik pisarza urzędu gminy święciańskiej, został zwolniony ze swego stanowiska za fałszowanie podpisów, za co mocą wyroku Sądu Pokoju w Święcianach był skazany na miesiąc więzienia z art. 591 k. k. cz. I.

1) Józef Terlecki twierdzi, że kłamstwem jest, jakoby wieczorki urządzane przez organizacje Św. Kazimierza miały charakter agitacyjny, ja natomiast twierdzę, że tak jest, a nie inaczej.

2) Stwierdzam, że organista p. Borkowski jest przywódcą młodzieży parafji kołtyniańskiej, jak również, że młodzież litewska nie chciała rozmawiać na wieczorku po polsku, natomiast wyjaśniam, że nie tyczyło się to p. Borkowskiego. Między innemi p. J., która posiada język polski bardzo dobrze, zagadującemu ją p. Ł. odpowiedziała w języku litewskim, że po polsku nie rozumie i dziś rozmawiać nie będzie.

3) Prawdą jest, że na sali grany i śpiewany był hymn litewski, co każdej chwili mogą stwierdzić uczestnicy zabawy, natomiast kłamstwem jest, że hymn polski grany był na żądanie pijanych osobników. Hymn polski grany był na żądanie obecnej publiczności polskiej.

4) Prawdą jest, że owym staruszkiem rzekomo drzemiącym, który nie powstał podczas grania hymnu polskiego, a o którym pisze Terlecki był dwudziestokilkoletni ex-kleryk Michał Markun, ze wsi Maciejuny.

5) Bezczelnością trzeba nazwać twierdzenie Terleckiego, jakoby jeden z podoficerów K.O.P-u miał podczas grania hymnu polskiego wyrazić się słowami, jakie korespondent przytoczył.

6) Kłamstwem jest, jakoby post. Pol. P. opuścił salę, natomiast prawdą jest, że post. Pol. był na sali do końca zabawy.

Wynika z powyższego wyjaśnienia, że agitatorzy litewscy obrali sobie niefortunnego obrońcę; należy przypuszczać, że w przyszłości nie będą się posługiwać pomocą osobników, którzy mieli doczynienia z kodeksem karnym za fałszerstwo.

Oświadczam, że jest to moja pierwsza i ostatnia odpowiedź na brednie p. Terleckiego.

Proszę przyjąć etc.

M. J. Święcicki.

KRONIKA

Piątek 30 Sierpnia	Dziś: † Boży Lim. P. Jutro: Rajmunda W. Wschód słońca—g. 4 m. 34 Zachód „ —g. 18 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 29/VIII—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach	763
Temperatura średnia	+ 21° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	południ.-zachodni.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 12
Maximum: + 28° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

MIEJSKA

— **Wycofanie z obiegu 6 samochodów.** Komisja techniczna składająca się z inż. Krukowskiego i kierownika ruchu kołowego aspiranta Leo, dokonała lotnej rewizji autobusów, kursujących po mieście. W rezultacie wycofano z obiegu 5 autobusów i 1 taksówkę do czasu przeprowadzenia w nich potrzebnych remontów.

Stwierdzono mianowicie że autobusy te kursują z licznemi defektami w kierownicach i hamulcach, co z uwagi na bezpieczeństwo publiczne i wzmożony ruch samochodowy, jest niedopuszczalne.

Należy jednak stwierdzić że właściciele autobusów i taksówek, widząc zbecydowane stanowisko władz kontrolujących, ostatnio sami dbają o należyty stan swych maszyn, co wyraźnie zostało zaznaczone podczas lustracji. (o)

— **Drobni handlarze u Prezesa Izby Skarbowej.** Do Prezesa Izby Skarbowej p. Ratyńskiego, zgłosiła się onegdaj delegacja drobnych handlarzy, przedstawiające ogólny stan materjalny drobnych handlarzy i prosząc o pewne ulgi w ściąganiu podatków.

Pan Jrezes Ratyński wyjaśnił przybyłym, że doskonale rozumie sytuację i że w miare możności, będzie się starał przyjść z pomocą.

W pierwszym rzędzie mogą być zastosowane ulgi względem przedsiębiorstw słabszych w tej formie, że zaległe podatki mogą być prolongowane, lecz na termin nie dłuższy niż 6 miesięcy licząc od dnia złożenia podania, które musi być wniesione za pośrednictwem związku. Natomiast o anulowaniu jakichkolwiek bądź zaległości nie może być mowy, ponieważ istniejące przepisy nie przewdują dla prezesa Izby, takich ujrawnień. (o)

SANITARNA

— **Nadzór nad uzdrowieńcami.** Wobec ostatnio zanotowanych wypadków rozszerzania się tyfusu brzusznego, władze sanitarno-lekarskie nakazały roztoczenie nadzoru nad osobami, które przeszły tyfus brzuszny, ponieważ, jak stwierdzono, osoby te w pewnym okresie sb roznosicielami choroby i tem samem powodują wzmożenie epidemji tyfusu (o)

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Zapotrzebowania na robotników.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie podaje do wiadomości iż posiada na swej ewodencji zapotrzebowanie na większą ilość robotników do kopania stawów rybnych w okolicach Siedlec. Kandydaci reflektujący na objęcie tej pracy winni po wszelkie informacje dotyczące pracy i płacy zwracać się do P. U. P. P. w Wilnie, ul. Subocz 20-a, pokój N-r. 9. w godzinach 10—14-ej.

ARTYSTYCZNA

— **Szkoła sztuki tańca w Wilnie.** Z dn 15 września zostanie otwarta w Wilnie pierwsza koncesjonowana „Szkoła Sztuki Tańca". celem tej szkoły będzie oderwanie się od szablonowego tańca i drogą systematycznej pracy, z pomocą różnych gałęzi sztuki i wiedzy, dojście do właściwego znaczenia i wartości, tej wielkiej dziedziny sztuki.

Program „Szkoły Sztuki Tańca", jako też i system nauczanie w niej, ułożony jest tak, aby uczeń mógł zdobyć jaknajwiększą ilość nietylko praktyki i teorji tańca, ale przedewszystkiem praktyki i wiedzy innych sztuk przez które będzie mógł poznać i zrozumieć właściwą Sztukę Tańca.

Pozatem szkoła udzielać będzie rytmiki i plastyki dzieciom w wieku przed i szkolnym, jak również osobom dorosłym w celach umuzykalnienia lub zdrowotnych.

Zgłoszenia i wpisy do Szkoły Sztuki Tańca przyjmuje sekretarjat od 1-go września począwszy.

Prospekty Szkoły Sztuki Tańca posiadające dokładny program pracy, warunki przyjęcia i t. p. otrzymać można w sekretarjacie szkoły przy ulicy Piaskowej 12 m. 6, między godz. 4 a 6 po poł.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **II plenarne zgromadzenie Izby Przemysłowo-handlowej.** W dniu 15-go września r. b. o godzinie 15-ej w lokalu Klubu Handlowo-Przemysłowego (Mickiewicza 33-a) odbędzie się II plenarne zebranie Izby, z następującym porządkiem dziennym. 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Zarządu za okres od dn. 5. 5. r. b. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej: a) rachunkowo-kasowe z działalności Tymczasowej Komisji Doradczej i b) rachunkowo-kasowe z działalności Komisarza Wyborczego: 4) Budżet Izby na rok 1929 (według schematu ustalonego przez M. P. i H.) 5)Budżet Izby na rok 1930 (art. 30 Rozp. Prez. R. P. o Izbach Przem. Handl.) 6) Zmiana paragrafu 41 statutu Izby część I; 7) Zmiana niektórych par. statutu Izby cz. II 8) Zmiana niektórych par. regulaminu plenarnych zebrań, 9) Zmiana niektórych par. statutu urzędniczego; 10) Regulamin Komisji Rewizyjnej; 11) Wybory członków komisyj stałych; 12) Wybór 2 członków zarządu do sekcji przemysłowej; 13) Wolne wnioski (par. 6 regulaminu obrad plenarnych: na zebrania plenarne wnioski winny być na piśmie doręczone w biurze Izby Prezesowi lub dyrektorowi Izby, najpóźniej na 3 dni przed plenarnem zebraniem i muszą nosić podpis wnioskodawcy).

Tegoż dnia w tymże lokalu, o godzinie 10-ej odbędą się posiedzenia sekcyj handlowej i przemysłowej z porządkiem dziennym: 1) Ukonstytnowanie się Sekcyj, i 2) Wolne wnioski.

RÓŻNE

— **Zarządzenie w sprawie sporządzania projektów budowlanych.** Wydane zostało zarządzenie regulujące sprawę zatwierdzania i sporządzania projektów robót budowlanych i tryb wydawania zezwoleń na budowę i na użytkowanie budynków. Projekty te składane władzom w celu uzyskania pozwolenia na wykończenie tych robót mają dokładnie przedstawiać i określać rodzaj i zakres robót zamierzonych, konstrukcje przy nich stosowane, tudzież materjały, jakie mają być użyte. Wszelkie wymiary w planach mają być podane w miarach metrycznych. Projekty robót winne zawierać plan orjentacyjny wykazujący położenie działki względem przyległych ulic, oraz plan sytuacyjny uwidoczniający położenie, wymiary i granice działki.

— **Taksówki firmy „Whippet" w Wilnie.** W tych dniach Wileński Urząd Wojewódzki zarejestrował jako taksówki dwa samochody „WHIPPET", nowego modelu, pochodzącego z fabryki wielkiego koncernu amerykańskiego „Overland".

Samochody „Whippet", zjawiły się w Polsce dopiero w roku zeszłym, dzięki jednak zaletom swoim i niskiej cenie, rozpowszechniają się bardzo szybko.

„WHIPPET" jest to typ samochodu na złe drogi, a benzyny zużywa tak mało (od 10 do 12 litrów na 100 kilometrów), że pod tym względem jest bez konkurencji.

— **Biura pośrednictwa matrymonjalnego.** Istnieje w Polsce cały szereg biur pośrednictwa matrymonjalnego. Kwestja prawna tych biur nie została jeszcze unormowana. Biura te ani nie wykupują patentu handlowego, ani nie podlegają kontroli władz. ani też nie jest prowadzona żadna ewidencja takich przedsiębiorstw.

W związku z tem w sferach miarodajnych omawiana jest kwestja ustanowienia specjalnego nadzoru nad temi biurami gdyż praktyka wykazała, że pod płaszczykiem pośrednictwa matrymonjalnego, kryje się bardzo często najzwyklejsze stręczycielstwo nierządu.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie w sprawie otwierania i rejestrowania takich biur. Nadzór nad temi biurami mieć będą władze bezpieczeństwa.

Pod względem kategorji patentu, jaki tego rodzaju przedsiębiorstwa będą musiały wykupić, będą one traktowane analogicznie z biurami pośrednictwa zakupów, lokowania kapitałów i t. p. (—)

PODZIĘKOWANIE.

P. d-rowi Dobrzańskiemu, za zabiegi lekarskie w Jego klinice, które uratowały życie mojej żonie i dziecku, tą drogą składam serdeczne podziękowania.

Jan Essel.

— **Niefortunna amazonka.** Podczas pogrzebu ś. p. Stanisława Sadkowskiego zdarzył się oryginalny wypadek, na który władze bezpieczeństwa publicznego powinny zwrócić uwagę. Oto, gdy orszak pogrzebowy posuwał się wzdłuż toru kolejowego pomiędzy mostem żelaznym a kamiennym, nagle nadjechała kłusem młoda amazonka i nim się uczestnicy pochodu spostrzegli, koń wzbił się w tłum, wywracając parę osób. Nastąpiło zrozumiałe zamieszanie, amazonka spadła czy też zeskoczyła z konia, który zresztą zaraz stanął, poczem wyprowadziła go z ciżby, a pochód ruszył dalej.

Zachodzi pytanie, co było powodem tego wyjątkowego wydarzenia. Zapewne koń poniósł, ale że uczynił to w tak łagodnej formie, nasuwa się przypuszczenie, że panienka poprostu siadła na konia, nie umiejąc nim kierować i dzięki temu o mało nie spowodowała katastrofy.

Jeżeli od cyklistów wymaga się złożenia egzaminu z umiejętności jazdy, to tembardziej powinny być wymagane kwalifikacje odpowiednie od jeźdźców konnych. Nie można pozwalać na spacery konne w obrębie miasta niewprawnym i nieumiejętnym amazonkom.

Dziwną również się wydaje nieobecność przedstawiciela policji podczas tłumnej uroczystosci pogrzebowej. W danym wypadku jego obecność bardzoby się przydała.

NADESŁANE

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Pożegnalne przedstawienie Teatru Polskiego.** W nadchodzącą niedzielę żegna Wilno zespół Teatru Polskiego. Odegrane będą dwa widowiska, jedno o godzinie 3.30 „Oczy księżniczki Fatmy", drugie o godzinie 6.15 „Miłość bez grosza", na których to przedstawieniach publiczność będzie miała możność pożegnać sympatycznych artystów naszego zespołu, oraz uroczą p. Marję Balcerkiewiczównę, która kończy w tym dniu swe gościnne występy u nas.

Ceny miejsc na te dwa widowiska nie będą podwyższone.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Występ N. i F. Parnellów.** Niezwykła atrakcja czeka publiczność wileńską w niedzielę 1-go września, — atrakcją tą jest występ świetnej pary baletowej artystów Teatru Wielkiego w Warszawie, Niny i Feliksa Parnellów, ulubieńców Warszawy. W programie: Lewandowski, Czajkowski, Liszt i t. d. Wieczoru dopełni znany wiolonczelista Albert Katz, przy fortepianie Ignacy Szterling

Początek o godzinie 8.45. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

RADJO

PIĄTEK, dnia 30-go sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.25: Program, repertuar i chwilka litewska. 16.45: Czego ludzie nie wymyślą. Opowie dzieciom Wujek Henio. 17.10: Feljeton uzdrowiskowy z Warsz. 17.20: Skrzynka pocztowa Nr. 81. Korespondencję bież. omówi Dyr. Progr. P. R. w Wilnie Wit. Hulewicz. 17.40: Transm. z Warsz. Pogadanka muzyczna wygł. Karol Strohmenger. 18.00: Transm. z Salzburga. Opera komiczna „Kawaler srebrnej Róży" Ryszarda Straussa. Po transmisji komunikaty oraz „Spacer detektorowy po Europie".

SOBOTA, dnia 31-go sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05. Poranek muzyki popularnej. Orkiestra pod dyr. Henryka Wynena. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.40: Program dzienny i chw. litewska. 17.00: Gramofon. 17.25: Transm. z Poznania. Odczyt p. t. „Nazwy geograficzne polskie" prof. dr. Adam Kleczkowski. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Słuchowisko dla dzieci z Warsz. 19.00. Czytanka aktualna. 19.20: Feljeton aktualny 19.45: Program i sygnał czasu. 20.05: Transmisja z Warszawy radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępowski. 20.30: Koncert wokalny (sopran i Krnesta Winklera (baryton). 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Okradli gdy był na letnisku** Pomeranc Markus, (Wielka 28) powiadomił policję, że przed dwoma miesiącami wyjechał na letnisko, pozostawiając w mieszkaniu teścia swego Salomona Lifszyca, w czasie nieobecności którego mieszkanie zostało okradzione. Stwierdzono, że sprawcy otworzyli drzwi przy pomocy wytrycha i skradli rozmaitej garderoby damskiej i męskiej, złoty zegarek oraz srebrne noże, widelce i łyżki na sumę ogólną 5.000 zł. Mieszkanie było ubezpieczone od kradzieży w Poznańsko Warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń na 500 $

— **Kto nie zamyka okien...** Nell Annie (Wiwulskiego 24) skradziono z mieszkania przez otwarte okno 1 płaszcz damski zimowy z kołnierzem futrzanym, 1 płaszcz pluszowy oraz 5 wazonów na sumę 500 zł.

Ś. p. Stanisław Sadkowski.

Liczny tłum zgromadził się wczoraj przed rampę kolejową, by powitać trumnę ze zwłokami przedwcześnie zmarłego w Truskawcu ś. p. Stanisława Sadkowskiego i odprowadzić ją na miejsce wiecznego spoczynku.

Punktualnie o godz. 4-tej zajechał zaplombowany wagon, z którego, po załatwieniu formalności urzędowych, wyniesiono trumnę i ustawiono na karawanie, poczem żałobny orszak wyruszył na Rossę. Za trumną postępowała rodzina, krewni i znajomi zmarłego, przedstawiciele palestry i rozmaitych instytucyj, w których ś. p. St. Sadkowski brał czynny udział. Liczne wieńce z żywych kwiatów okrywały karawan, wieńce od Rady Adwokackiej i T-wa „Kultura" niosły delegacje tych instytucyj otwierając pochód wraz z orkiestrą sokolską.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia koledzy zmarłego mecenas Marjan Strumiłło i senator Witold Abramowicz podnosząc zasługi zmarłego, jego głębokie uspołecznienie i nieskazitelną służbę w zawodzie adwokackim, do którego się zaprawiał pod wytrawnem kierownictwem swego wychowawcy i opiekuna ś. p. Tadeusza Wróblewskiego. Zmarł w sile wieku, pozostawiając po sobie pamięć człowieka zacnego i szlachetnego.

Niech Mu lekka będzie ziemia rodzinna, do której tak był przywiązany, a na której i dla której tak krótko danem Mu było pracować. *d.*

Żałobne nabożeństwo w synagodze żydowskiej.

W związku z zajściami w Palestynie odbyły się w Wilnie jak i w innych miastach zebrania protestacyjne.

We środę wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne Zarządu i Rady wileńskiej Wyznaniowej Gminy Żydowskiej na którem uchwalono protest przeciwko arabskiej Naczelnej Radzie Narodowej za jej nacjonalizm i przeciwko Anglji, ze względu na nie wprowadzanie w życie deklaracji Balfourowskiej.

Wczoraj o godzinie 6-ej wiecz. rozpoczęła się w Wielkiej Synagodze zapowiedziana liturgja, urządzona przez rabinat miejscowy. Miało to być tylko nabożeństwo żałobne o charakterze religijnem dalekie od wszelkiej polityki. Tymczasem wykorzystali to dla swoich celów sioniści. Około godz. szóstej po sklepach chodziła młodzież sionistyczna i żądała od właścicieli zamknięcia sklepów, grożąc rozbijaniem szyb w razie niewykonania tego żądania. Prawie wszyscy Żydzi sklepy swe pozamykali.

W synagodze było pełno z górą 5000 osób, ciasnota była tam nie do opisania; kilkanastu ludzi z powodu duszności zemdlało. Wobec braku miejsca w synagodze olbrzymia większość pozostała na podwórzu, gdzie sioniści urządzili dla nich wiec. Policja obsadziła wszystkie wejścia prowadzone do synagogi, w obawie przed ewentualnymi ekscesami.

Uroczystości te i nabożeństwa nie obeszły się też bez charakterystycznych wypadków.

Na posiedzeniu uroczystem Gminy Wyznaniowej podczas przemówienia przedstawiciela Bundu p. Żeleznikowa powstała na galerji ogromna wrzawa i mówca z trudem dokończył swe przemówienie Po zakończeniu posiedzenia młodzież sionistyczna napadła na radnego Żeleznikowa i chciała go pobić, a gdyby nie interwencja kilku makabistów, doszłoby do bójki.

Po zakończeniu liturgji młodzież sionistyczna chciała urządzić manifestację uliczną. Do tego nie dopuściła policja która manifestantów rozproszyła zanim zdążyli się zebrać.

Tragiczna śmierć młodej kobiety.

Zabójstwo czy samobójstwo.

Przed paru dniami w Gliniankach koło Trynapolu znaleziono trupa nieznanej kobiety lat około 25. Wobec tego, że zmarła nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów narazie nie można było ustalić jej tożsamości jak również i przyczyn zgonu.

Dopiero wczoraj na skutek rozpoznania stwierdzono że jest to 23 letnia Stefanja Urbanowiczówna bufetowa z restauracji Imalgowskiego, mieszczącej się przy ul. Wileńskiej 47. Śledztwo w tej sprawie nienatrafiło na żadne ślady zbrodni, tak że zachodzi przypuszczenie, że Urbanowiczówna popełniła samobójstwo.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Krwawe walki w Palestynie.

Rozbicie dużego oddziału arabskiego.

LONDYN, 29.8 (Pat). „Daily Express" donosi z Jerozolimy, że strzelcy arabscy. którzy zajęli dużą wieś, położoną na pagórkach w pobliżu miasta, zostali wczoraj niemal doszczętnie rozbici. W uterczce brały udział oddziały brytyjskie przy pomocy automobilów pancernych i aeroplanów. Beduinów zaskoczono niespodziewanie, dzięki czemu wielu z nich wpadło w ręce wojsk angielskich z łupem i bronią w ręku. Wielu innych rzuciło się do ucieczki, lecz lecące nisko aeroplany ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych. Było wielu zabitych.

Marsz arabów wstrzymany.

RZYM, 29-VIII. (Pat). Wiadomości z Jerozolimy otrzymane w Watykanie potwierdzają, że marsze arabów zostały narazie powstrzymane. Jednakże władze przygotowywane są na wszelkie ewentualności. Papież przyjął grupę pielgrzymów, którzy w dniu jutrzejszym mieli odpłynąć do Palestyny. Jest jednak rzeczą niemal pewną, że grupa ta nie wyjedzie obecnie. Komitety, organizujące pielgrzymki otrzymały zawiadomienie, aby zaniechały przygotowań do wyjazdu.

Niebezpieczeństwo zażegnane.

WIEDEŃ, 29. 8. (Pat). Według doniesień dzienników z Jerozolimy, oceniają sytuację w Palestynie nieco spokojniej. W Jerozolimie i Haifie skoncentrowano oddziały wojsk angielskich w sile 4.000 żołnierzy. Niebezpieczeństwo ogólnego powstania jest w zasadzie zażegnane. W Jerozolemie wywołała wczoraj wielką sensację wiadomość o rozbrojeniu funkcjonarjuszy rządowych, którzy przed kilkoma dniami otrzymali broń. W okolicy miasta krążą automobile pancerne oraz samoloty wojskowe. Ludność dowiaduje się o sytuacji jedynie z komunikatów rządowych, gdyż pisma wszystkie zostały zawieszone. Komunikaty urzędowe stwierdzają, że zaburzeń winny są obie strony.

Zakończenie kongresu mniejszości.

GENEWA, 29-VIII. (Pat). 5-ty kongres mniejszości narodowych zakończył swe prace.

Pełne porozumienie francusko-polskie.

HAGA, 29, VIII. (Pat). W dniu dzisiejszym delegacje francuska i polska wydały następujący wspólny komunikat:

Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Francji odbyli szereg rozmów, nacechowanych dużą serdecznością, a dotyczących zagadnień, interesujących oba państwa. Przyjazne te rozmowy wykazały ponownie istnienie pełnego porozumienia w stosunkach polsko-francuskich. Powyższe wymiany zdań doprowadziły do stwierdzenia możliwości realizacji porozumień gospodarczych i finansowych, mających na celu wzmocnienie sił rozwojowych Polski.

Prace komisji kongresu.

GENEWA, 29-VIII. (Pat). Komisje kongresu mniejszości narodowych pracują w dalszym ciągu. Punktem ciężkości prowadzonych dyskusji była t. zw. deklaracja berlińska, uchwalona przez mniejszości zamieszkałe w państwie niemieckiem i złożona kongresowi. Kierowniczym sferom kongresu zależy szczególnie na tem, aby mniejszości zamieszkałe w Niemczech przystąpiły do kongresu, gdyż spodziewają się one, że podniosłoby to bardzo nikłe i jeszcze zmniejszające się z roku na rok znaczenie tej organizacji na gruncie międzynarodowym.

Przystąpienie powyższej grupy do kongresu uzależnione jest od stosunku kongresu do deklaracji berlińskiej. Deklaracja ta zawiera następujące zasady wytyczne:

1) dopuszczenie do organizacji tylko tych grup mniejszościowych, które stoją na stanowisku lojalności wobec państwa,

2) zaniechanie akcji politycznej, która wnosi niepokój do sytuacji europejskiej,

3) skierowanie działalności organizacji na teren obrony kulturalnych interesów mniejszości europejskich, co — zdaniem autora deklaracji — mogłoby uzupełnić polityczną działalność Ligi Narodów.

Obrady komisji toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Według pogłosek, kursujących w kuluarach, Niemcy nie krały udziału w debacie nad deklaracją berlińską. Dyskusja ta była bardzo ożywiona. Zdaniem Motzkina, deklaracja berlińska pokrywa się z deklaracjami, podjętemi na poprzednich kongresach. Nikt nie opowiedział się za deklaracją. Nauman wyraża przypuszczenie, że poza deklaracją kryją się polityczne intencje. Reih zbagatelizował sprawę, natomiast Grunbaum bardzo ostro krytykując deklarację, zakwalifikował ją jako „prowokatorską", według jednej wersji, i „prowokacyjną", według innej. Na wniosek przewodniczącego Wilfana zaniechano przedłożenia plenum kongresu rezolucji z motywami odrzucenia deklaracji berlińskiej, nie chcąc prawdopodobnie zamykać w ten sposób drogi autorom deklaracji du przystąpienia do organizacji.

Heimwehra rośnie w siłę.

WIEDEŃ, 29.8 (Pat). Rolnicza agencja prasowa donosi, że zarząd dolno-austrjackiego związku chłopskiego odbył wczoraj posiedzenie plenarne, na którem postanowiono przystąpić oficjalnie w liczbie 100 tys. członków do dolno-austrjackiej Heimwehry. Dolno-austrjacki związek chłopski urządzi w połowie września w Wiedniu wielką manifestację chłopską.

Opinja delegata angielskiego.

LONDVN, 29. 8. (Pat). Korespondent P. A. T. miał możność rozmowy na temat kompromisu haskiego z jednym z wybitnych członków partji konserwatywnej, który, ze względu na swe eksponowane stanowisko w życiu publicznem imperjum brytyjskiego nie życzy sobie ujawnienia nazwiska.

Rozmówca określił wynik, osiągnięty w Hadze, jako bezwarunkowe zwycięstwo delegacji angielskiej. Zupełnie niezależnie od wartości ekonomicznej osiągniętego kompromisu, której — zdaniem mojem — nie można ustalić wobec niejasnych i niezdecydowanych losów przyszłego banku reparacyjnego, jego siedziby i jego kompetencji, wartość polityczna rezultatów osiągniętych w Hadze jest ogromna. W pierwszym rzędzie wielki sukces personalny odniósł Snowden, odegrywając rolę łamacza lodów, który zmusił swoich partnerów do ustępstwa. Sukces personalny odniósł również Graham, który uzyskał dobry rezultat w kwestji węgla reparacyjnego. Wreszcie również Henderson w kwestji ewakuacji Nadrenji odniósł sukces, z którego może być dumny. Niewątpliwie ta ostatnia sprawa była bardzo drażliwa. Wiem i o tem, że w Polsce interesowano się zwłaszcza tą kwestją. Dla nas wszystkich w Anglji bez różnicy odcieni politycznych, było rzeczą absolutnie nie logiczną, że w 10 lat po zakończeniu wojny okupacja terytorjum niemieckiego nie może być kontynuowana. Dlatego ogromnie jestem zadowolony z tego że ewakuacja, która mojem zdaniem musiała nastąpić, została postanowiona w zgodzie z Francją. Uważam harmonję angielsko-francuską w tej dziedzinie za rzecz konieczną.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Po raz czwarty ukazuje się nakładem Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, sp. z o. o. Jen. Repr. Rudolf Mosse Warszawa. **Wielka Księga Adresowa Polski** dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa.

W księdze tej są bezpłatnie adresowane wszystkie adresy handlowe, przemysłowe, wolnych zawodów, ziemiaństwa oraz rzemieślników.

Materjał adresowy zebrany na podstawie źródeł urzędowych, jest skrupulatnie badany przez redakcję księgi.

W dążeniu utrzymania materjału adresowego na wysokości zadania, Redakcja Ks. Adresowej prosi tą drogą wszystkie firmy, w szczególności zaś nowopowstałe, o zakomunikowanie w jakiej branży należałoby je umieścić bezpłatnie.

Sądzić należy, że nasze sfery kupieckie i przemysłowe we własnym, dobrze zrozumiełym interesie, odezwą się na ten apel i nadeślą adresy swe pod adresem redakcji w Warszawie Al. Jerozolimskie 33.

PRZETARG.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że na dzień 3 października r. b. wyznacza się publiczny przetarg na sprzedaż storoużytecznych parowozów, benzowozów (Motorów benzynowych) i wagonów wąskotorowych. Warunki przetargu i bliższe szczegóły można otrzymać w Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, IV piętro, pokój Nr. 30 osobiście lub drogą korespondencji.

2379/1452 Dyrekcja.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 4-go października 1929 r. Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie sprzeda w drodze publicznego przetargu ofertowego około 578 sztuk próżnych bębnów żelaznych po karbidzie. Warunki przetargu i informacje udziela Wydział Zasobów (III piętro, pokój Nr. 38) w dnie urzędowe od 12—13 ej.

2380/1453 Dyrekcja.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Kolei Państwowzch w Wilnie ogłasza przetarg publiczny na 20-go września 1829 r. na dostawę 48 450 sztuk szkieł do lamp naftowych, różnych wymiarów. Szczegóły w Wydziale Zasobów Dyrekcji P. K. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój 38 od godz. 12 do 13-ej.

2378/1454 Dyrekcja.

W. Somerset Maugham. 9)

LIST

(Z cyklu „Samotne Dusze").

Nagle powoli w działającym mózgu coś zaświtało. Głębokie ciemności rozdarła nagle błyskawica, i chociaż potem zapadły takie same ciemności, pozostało wspomnienie czegoś niewidzianego, a może tylko dostrzeżonego. Pan Joyce zauważył, że wielkie czerwone ręce Crosbie'go stwiardniałe i zniszczone od różnorodnych prac, drżą jak w febrze.

— Jaki to miał być prezent?

— Mówiła, że chciała panu podarować nową strzelbę.

Raz jeszcze czerwona twarz oblała się purpurą.

— Na którą godzinę panu potrzebne pieniądze?

W głosie plantatora zabrzmiał jakiś dziwny ton. Mogło się zdawać, że niewidzialne ręce ściskają go za gardło.

— Na dziesiątą wieczorem. Możeby mi je pan przyniósł do biura o szóstej.

— Czy ta kobieta przyjdzie do pana?

— Nie ja pójdę do niej.

— Przynios pieniądze. Pójdę z panem.

Pan Joyce spojrzał nań badawczo.

— Czy pan sądzi, że to konieczne? Lepiej będzie, jak sam to załatwię.

— Moje pieniądze, czy nie? Powiedziałem że pójdę, to pójdę. Pan Joyce wzruszył ramionami. Wstali i podali sobie ręce. Adwokat raz jeszcze popatrzył przenikliwie na na swego klijenta.

O dziesiątej spotkali się w pustym klubie.

— No i cóż? — zapytał pan Joyce.

— Mam pieniądze w kieszeni.

— Więc chodźmy.

Zeszli po schodach. Samochód adwokata czekał na nich na opustoszałym już placu. Gdy podchodzili do niego, z cieniu domu wysunął się Ong Chi Seng i, zająwszy miejsce przy szoferze, udzielił mu wskazówek, którędy ma jechać. Minęli Hotel Europejski i koło Schroniska Marynarzy skręcili w ulicę Wiktorja. Chińskie sklepy były jeszcze pootwierane, roiło się od gapiów, a samochody i riksze nadawały jezdni wygląd dziennego ruchu. Nagle auto zatrzymało się i aplikant zwrócił się do swego szefa.

— Lepiej będzie, jak już tutaj wysiądziemy rzekł.

Wysiedli i poszli dalej pieszo, Chińczyk na przodzie, oni w odległości kilku kroków za nim. Po pewnej chwili poprosił ich aby przystanęli.

— Pan mecenas będzie łaskaw poczekać. Pójdę uprzedzić mego przyjaciela.

Wszedł do sklepu, otwartego od ulicy, gdzie za kontuarem stało kilku Chińczyków. Był to jeden z tych dziwnych sklepów, w których nie widać żadnych towarów, i przechodzień zadaje sobie pytanie, co tam właściwie sprzedają. Ong Chi Seng wszczął rozmowę z tęgim osobnikiem w płóciennym ubraniu i wielkim złotym łańcuchu, przewieszonym przez piersi. Grubas zerknął w głąb ciemnej ulicy i dał młodzieńcowi klucz. Aplikant wyszedł na ulicę, skinął na czekających, i wszyscy trzej weszli w bramę obok sklepu. Za bramą znaleźli się u stóp schodów.

— Proszę poczekać, zapalę zapałkę, — rzekł Chińczyk. — A teraz proszę za mną.

Przyświecał japońską zapałką, która jednak nie rozpraszała ciemności, tak że darli się w górę pomacku. Na pierwszem piętrze otworzył drzwi i, wszedłszy do środka zapalił gaz.

— Panowie pozwolą — rzekł.

Oczom dwóch Anglików przedsię mały, kwadratowy pokoik o jednem oknie, którego całe umeblowanie składało się dwóch niskich chińskich łóżek, nakrytych matami. W jednym rogu stała wielka skrzynia, zaopatrzona w jakiś skomplikowany zamek, a na niej nędzna taca z fajką do opjum i lampa. W powietrzu unosił się słaby cierpki zapach narkotyku. Usiedli, i Ong Chi Seng poczęstował ich papierosami. Za chwilę drzwi się otworzyły i wszedł gruby Chińczyk, którego widzieli za kontuarem. Pozdrowiwszy gości dobrą angielszczyzną, usiadł obok swego ziomka.

— Idzie kobieta, o której mówiłem — odezwał się Ong Chi Seng.

Chłopiec ze sklepu przyniósł na tacy imbryk i filiżanki, i Chińczyk poczęstował ich herbatą. Crosbie odmówił. Chińczycy rozmawiali półgłosem, biali — milczeli. W końcu za drzwiami rozległ się głos. Ktoś wołał pocichu. Chińczyk otworzył drzwi i, powiedziawszy kilka słów, wprowadził do pokoju oczekiwaną kobietę. Pan Joyce podniósł oczy. Dużo o niej słyszał od śmierci Hammonda, ale jej nigdy nie widział. Była to osoba dość tęga, niebardzo młoda, o szerokiej flegmatycznej twarzy i brwiach w kształcie wąskich czarnych kresek. Była upudrowana i uróżowana, ale robiła wrażenie kobiety z charakterem. Miała na sobie jasnoniebieski kaftan i białą spódnicę, a na nogach małe chińskie jedwabne pantofelki. Strój jej nie był ani całkowicie europejski, ani całkowicie chiński. Z szyi zwieszały się ciężkie złote łańcuchy, na rękach błyszczały złote bransoletki, w uszach złote kolczyki, a w czarnych włosach — artystyczne złote szpilki. Weszła powolnym krokiem, z miną kobiety, pewnej siebie. Stąpała dość ciężko i niezgrabnie. Usiadła na łóżku obok Ong Chi Senga, który coś do niej powiedział. Skinęła głową i skierowała obojentne spojrzenie na dwóch białych.

— Czy ma list? — zapytał pan Joyce.

— Ma, panie!

Crosbie wydobył bez słowa zwitek pięćsetdolarowych banknotów. Przeliczył je i wręczył aplikantowi.

— Sprawdź pan, czy jest dwadzieścia.

Chi Seng przeliczył powtórnie banknoty i wręczył je zkolei tłustemu Chińczykowi.

— W porządku, panie.

Chińczyk powtórzył operację liczenia po raz trzeci i schował pieniądze do kieszeni. Odezwał się ponownie do kobiety, która wyciągnęła z zanadrza list. Chi Seng wziął go w rękę i obejrzał.

— To jest właśnie ten dokument, panie mecenasie — rzekł.

Pan Joyce i Crosbie wyciągnęli jednocześnie ręce po cenny list, który dostał się ostatniemu.

— Zobaczę, co to jest takiego— zauważył.

Adwokat obserwował go czytającego, poczem wyciągnął zkolei rękę.

— Niech pan mnie to odda.

Crosbie złożył wolno arkusik i schował go do kieszeni.

— Nie. Zachowam ten list dla siebie. Dosyć mnie kosztował.

Pan Joyce nie odpowiedział. Dwaj Chińczycy i Chinka przyglądali się temu incyndentowi z niewzruszonemi twarzami i trudno było zgadnąć, co o tem myślą i czy wogóle myślą. Adwokat wstał.

— Czy będę jeszcze dzisiaj panu mecenasowi potrzebny? — zapytał Ong Chi Seng.

— Już nie.

Wiedział, że aplikant pragnie zostać ze swoimi przyjaciółmi, aby odebrać umówioną część łupu, i zwrócił się do Crosbie'go.

— Możemy iść?

Crosbie powstał w milczeniu z łóżka. Gruby Chińczyk otworzył przed nimi drzwi. Chi Seng postarał się o kawałek świecy, którą poświecił im w przejściu, i obaj Chińczycy wyprowadzili gości na ulicę. Rozstawszy się z białymi, Chińczycy powrócili na górę.

— Co pan zamierza zrobić z tym listem? — zapytał pan Joyce.

— Zachowam go.

Doszli do miejsca, gdzie czekał samochód, i adwokat zaproponował przyjacielowi, że go podwiezie. Crosbie potrząsnął głową.

— Pójdę pieszo.

Zawahał się chwilkę i przestąpił niezręcznie z nogi na nogę.

— W dzień śmierci Hammonda pojechałem do Singapore po części w celu kupienia nowej strzelby, którą mój znajomy chciał odprzedać. Dobranoc!

Zniknął w ciemnościach.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**